Wydanie A B C

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, piątek 15 lipca 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 192

NA BAŁTYCKIM SZLAKU

Wizyty i rewizyty — Polska gwarantem pokoju nad Bałtykiem — Wpływ normalizacji stosunków polsko-litewskich na politykę bałtycką

Warszawa, 14. 7. (Tel. wł.). Serdeczne stosunki, łączące Polskę z krajami nadbałtyckimi i skandynawskimi, uległy w ostatnim roku dalszemu zacieśnieniu. Seria wizyt, która rozpoczęła się latem ubiegłego roku, a której ciąg dalszy obserwujemy obecnie, świadczy, że zarówno w Polsce jak i w całym rejonie nadbałtyckim odczuwa się potrzebę

CZĘSTYCH WZAJEMNYCH KONTAKTÓW

i to kontaktów wszechstronnych, tak politycznych jak gospodarczych i wojskowych.

W roku ubiegłym gościliśmy na ziemi polskiej

MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH SZWECJI I ESTONII, ESTOŃSKIEGO MINISTRA GOSPODARKI, SZEFÓW SZTABU GENERALNEGO FINLANDII, ESTONII I ŁOTWY ORAZ DOWÓDCĘ FIŃSKIEJ STRAŻY GRANICZNEJ.

Polski minister przemysłu i handlu złożył wizytę w Rydze, Tallinie i Helsinkach.

W roku zaś bieżącym, w końcu maja,

MINISTER BECK BAWIŁ W SZTOKHOLMIE, W POŁOWIE CZERWCA W TALLINIE, A OBECNIE UDAŁ SIĘ DO STOLICY ŁOTWY.

W międzyczasie bawił już tam szef polskiego sztabu generalnego, gen. Stachiewicz, który odwiedził kolejno trzy stolice nadbałtyckie, oddając rewizyty swym zeszłorocznym gościom gen. Hartmanisowi w Rydze, gen. Reekowi w Tallinie i gen. Oeschowi w Helsinkach. Finlandię odwiedził też dowódca KOP-u gen. Kruszyński, rewizytując szefa fińskiej straży granicznej.

Ten bogaty rejestr wizyt i rewizyt jest wyrazem nie tylko kurtuazji dyplomatycznej, ale także — jak wspomnieliśmy — żywej i istotnej potrzeby szukania kontaktu i porozumienia. Stanowisko Polski nad Bałtykiem posiada

PIERWSZOPLANOWE ZNACZENIE DLA WSZYSTKICH TYCH PAŃSTW,

leżących po obu stronach tego morza w szerokim pasie między Sowietami i Niemcami i pragnących utrzymać swoją niezależność i możność swobodnego rozwoju według własnych ideałów narodowych. Z chwilą bankructwa Ligi Narodów i systemu zbiorowego bezpieczeństwa, państwa te poczuły się zagrożone możliwością wciągnięcia je — w warunkach nowoczesnej wojny — w konflikt wielkich mocarstw. Rozumieją one, że sama zasada neutralności może ich nie ochronić przed tym niebezpieczeństwem. Szukając więc zabezpieczeń tej neutralności na drodze polityki aktywnej, co najwyraźniej widać na przykładzie Szwecji, organizującej blok państw skandynawskich. Szukają również kontaktu z Polską, jako z najsilniejszym po Rzeszy i Sowietach państwem bałtyckim, które również jest zainteresowane w utrzymaniu niezależności tego całego rejonu.

POLSKA POLITYKA ZAGRANICZNA,

oparta na przesłankach realizmu i niezależności od któregokolwiek ze swych dwóch wielkich sąsiadów, wypowiadająca się przeciwko jakimkolwiek blokom i podziałem Europy,

BUDZI NAD CAŁYM BAŁTYKIEM CORAZ WIĘKSZE ZROZUMIENIE I UZNANIE.

Także w krajach skandynawskich i bałtyckich panuje przekonanie, że właśnie rozwój siły Polski, dużego i silnego militarnie, 34-milionowego mocarstwa, jest również jedną z najlepszych gwarancyj utrzymania nad Bałtykiem pokoju oraz bezpieczeństwa wszystkich mniejszych organizmów państwowych. Ta wspólna płaszczyzna interesów jest podstawą zbliżenia między Polską a krajami bałtycko-skandynawskimi.

ZBLIŻENIE TO UŁATWIA W WYSOKIEJ MIERZE TO, ŻE POLSKA W SWEJ POLITYCE KIERUJE SIĘ ZASADĄ NIEMIESZANIA SIĘ I NIENARZUCANIA ŻADNEMU ZE SWOICH PARTNERÓW NICZEGO, CO BY NIE WYNIKAŁO Z JEGO WŁASNEJ WOLI I DOBRZE ROZUMIANEGO INTERESU. „NIC O NAS BEZ NAS", ALE I

„NIC O NICH BEZ NICH" BRZMIĄ DWIE ZASADY POLITYKI POLSKIEJ.

Z Łotwą, w której stolicy składa obecnie wizytę min. Beck, odbywając szereg rozmów z łotewskim ministrem spraw zagranicznych Muntersem, łączą nas nie tylko te sprawy, o których była mowa powyżej. Jesteśmy sąsiadami nie tylko przez Bałtyk, ale i bezpośrednio przez Dźwinę.

Nienormalny stan stosunków polsko-litewskich był odczuwany przykro przez wszystkie państwa bałtyckie, które zdawały sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakimi to grozi. Normalizacja stosunków między Polską i Litwą została tam przyjęta z prawdziwą radością, a obecnie coraz wyraźniejsze polepszenie się tych stosunków i ich normalizacja we wszystkich dziedzinach, winna jeszcze bardziej ułatwiać kontakty między Polską a wszystkimi państwami rejonu nadbałtyckiego.

Masońska burza w szklance wody

Dziwne zachowanie się Str. Narodowego — Prof. Kozłowski uległ mistyfikacji? — Niejasne stanowisko prasy konserwatywnej

Warszawa, 14. 7. (Tel. wł. — l. r.). Sprawa masońska, o której rewelacje ogłosił w „Polityce" senator, prof. dr Leon Kozłowski, wywołała burzę w prasie, która w tej chwili zdaje się jednak cichnąć. Przebieg tej sprawy przyniósł charakterystyczne momenty. Najbardziej interesujące było **zachowanie się Stronnictwa Narodowego**, pod którego adresem padło ostrzeżenie, że posiada w swym gronie również masonów z loży Wielkiego Wschodu, przy czym, jak wiadomo, wymienione zostało nazwisko prof. St. Strońskiego, który z partii wystąpił bardzo niedawno, ale mimo to pozostaje w bardzo bliskich stosunkach politycznych i towarzyskich z grupą profesorską Stronnictwa Narodowego. Prof. Stan. Stroński zaprzeczył, jakoby należał do masonerii. Zapowiedział skargę sądową przeciwko prof. Kozłowskiemu, a prócz tego wniósł za żalenie na prof. Kozłowskiego do rektora U. J. K. we Lwowie. Podobne zaprzeczenie złożyli też prof. Kot i gen. Sikorski.

Równocześnie jednak „Kurier Poznański" oświadczył, że masoni mają zawsze obowiązek zaprzeczać swej przynależności do mafii. W świetle tego stwierdzenia, zaprzeczenia prof. Stan. Strońskiego, gen. Sikorskiego i prof. Kota, stają do pewnego stopnia pod znakiem zapytania. Prawdziwą sensację stanowi w kołach politycznych artykuł „Warszawskiego Dziennika Narodowego", w którym jeden z wybitnych, jak wnosić można, znawców spraw masońskich stwierdza kategorycznie, że **żadnych katalogów ze spisami masonów niema, a piszący o nich prof. Kozłowski uległ prawdopodobnie mistyfikacji.** W kołach politycznych komentują ten fakt z zainteresowaniem, przy czym krąży ogromna ilość pogłosek na temat, w **jakim celu Stronnictwo Narodowe tak stanowczo zdąża do skompromitowania rewelacji prof. Kozłowskiego.** Krąży m. in. pogłoska, że w tym kierunku wywarła nacisk na kierownicze koła partii grupa profesorska, związana b. licznymi węzłami z prof. Strońskim.

Obecnie oczekuje się na skargę, a następnie na proces, wytoczony prof. Kozłowskiemu przez prof. St. Strońskiego. Będzie to oczywiście jeden z najbardziej sensacyjnych procesów w zbliżającym się nowym sezonie politycznym. Reszta prasy opozycyjnej omawia całą sprawę raczej z punktu widzenia sensacji, przy czym prasa konserwatywna wyróżnia się metodą różnych **klamstw, obliczonych na szerzenie chaosu w całym zagadnieniu.** Ze względu na znane kontakty konserwatystów z różnymi sferami, których reprezentantem jest **p. Romer**, taktyka „Czasu" zwraca powszechną uwagę.

Zjazd konserwatystów w Wilnie

Warszawa, 14. 7. (Tel. wł. — l. r.). Dnia 18 b. m. odbędzie się w Wilnie zebranie grupy konserwatystów, zbliżonych do Słowa Wileńskiego. Na zebraniu omówiony będzie stosunek tej grupy do zachowawców skupionych około „Czasu",

Minister Beck w stolicy Łotwy

Powitanie na lotnisku w Rydze

Ryga, 14. 7. (PAT) Wczoraj o godz. 2.15 po poł. min. Beck wylądował na lotnisku ryskim w towarzystwie dyrektora Kobylańskiego i sekretarza osobistego Siedleckiego. Lotnisko udekorowane było flagami polskimi. P. Ministra witali minister spraw zagr. Łotwy Munters, zast. burmistrza miasta Lule, sekretarz generalny M.S.Z. Töpfers, poseł łotewski w Warszawie Walters, dyrektor departamentu politycznego Stegmanis, naczelnik wydziału bałtyckiego M.S.Z. Masens, szef protokołu dypl. Olafs, naczelnik wydziału wschodniego przydzielony jednocześnie do osoby p. Ministra na czas jego pobytu w Rydze Tompsons, prezes Polsko-Łotewskiego Towarzystwa zbliżenia Strauberg, wiceprezes tego T-wa Wecins, dyrektor poczt i telegrafów, naczelnik lotnictwa cywilnego i członkowie poselstwa polskiego in corpore z p. min. Kłopotowskim na czele, wreszcie przedstawiciele kolonii i organizacyj polskich na Łotwie. Po krótkim cercle na lotnisku i po przywitaniu się z wszystkimi obecnymi, p. min. Beck odjechał do zarezerwowanych dla siebie apartamentów, w towarzystwie min. Muntersa, do Hotelu Rzymskiego, na którym zawieszono flagę polską. Flaga polska powiewa również na gmachu ministerstwa spraw zagr.

Po przybyciu do Rygi p. min. Beck spożył śniadanie w ścisłym gronie w poselstwie polskim. O godz. 5 p. min. Beck składać będzie oficjalne wizyty.

MIN. BECK W KOWNIE

W drodze do Rygi min. Beck ze względów kurtuazyjnych wylądował w Kownie, oczekiwany na lotnisku przez wiceministra spraw zagr. Urbszysa, szefa protokołu oraz członków poselstwa z min. Charwatem. W czasie postoju min. Beck podejmowany był przez gospodarzy lampką wina, przy której wywiązała się ożywiona rozmowa. Po 20-minutowym postoju min. Beck wraz z towarzyszącymi mu osobami wystartował w dalszą drogę do Rygi.

Marsz. Śmigły-Rydz

objął protektorat nad obchodem jubileuszu Pogoni

Warszawa, 14. 7. (Tel. wł.) We wtorek w południe p. Marszałek Śmigły-Rydz przyjął w Gen. Inspektoracie Sił Zbrojnych na specjalnej audiencji, delegację klubu sportowego „Pogoń" ze Lwowa, prowadzoną przez wiceministra spraw wojskowych gen. Litwinowicza. W skład delegacji wchodzili pułk. Marian Steifer, prof. Rudolf Wacek i dr Stan. Polakiewicz. Delegacja przybyła z prośbą o przyjęcie przez p. Marszałka protektoratu nad obchodem jubileuszowym 35-lecia istnienia lwowskiej Pogoni, który to jubileusz odbędzie się w roku przyszłym w czasie Zielonych Świąt.

P. Marszałek przyjął delegację niezwykle życzliwie i serdecznie i wyraził swą zgodę na objęcie protektoratu nad uroczystościami jubileuszowymi. Równocześnie p. Marszałek zezwolił na nazwanie parku sportowego Pogoni jego imieniem.

W czasie audiencji p. Marszałek interesował się działalnością Pogoni i przypomniał delegacji, że był obecny w r. 1906 na pierwszym meczu Pogoni w Krakowie, na spotkaniu zorganizowanym przez lwowskie T-wo Zabaw Ruchowych. Pogoń wystąpiła wówczas jako gimnazjalny klub sportowy. Dowodzony przez p. Marszałka w latach wojennych 1 p. p. leg. oraz 1 brygada legionowa jako taka posiadały drużynę piłkarską, która goszczona była we Lwowie przez Pogoń. Pan Marszałek wykazał dużą znajomość sportu polskiego i wypytywał nawet o tegoroczne rozgrywki ligowe i o szanse poszczególnych klubów.

Delegacja przedstawiła p. Marszałkowi pamiątkową księgę jubileuszową Pogoni, a p. Marszałek interesował się w dużej mierze tą księgą, szczególnie zaś zawartymi w niej fotografiami drużyn sportowych legionów polskich.

Na zakończenie audiencji p. Marszałek wpisał się do „Złotej księgi" Pogoni", po czym nastąpiła wspólna fotografia z p. Marszałkiem.

Pogoda w dniu dzisiejszym

Przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym ze skłonnością do przelotnych deszczów i burz. Temperatura w ciągu dnia powyżej 20 st.

Sowiety obozem koncentracyjnym

Milion osób w więzieniu

Przeszło 10.000 rozstrzelanych — 35 obozów koncentracyjnych w Sowietach

Tokio, 14. 7. (PAT) Agencja Domei donosi: Kierownik N.K.W.D. (dawne G.P.P.) Dalekiego Wschodu Łuszkow Samojłowicz, który niedawno zbiegł do Japonii, udzielił we wtorek wywiadu japońskim i zagranicznym dziennikarzom. W wywiadzie tym stwierdził m. in. Łuszkow, że

w Sowietach uwięzionych jest obecnie przeszło milion osób. Więzienia są do tego stopnia przepełnione, że musiano stworzyć specjalne obozy koncentracyjne, których 30 znajduje się w zachodnim obszarze Uralu, a 5 na Syberii. Przeszło 10 tysięcy wysokich urzędników, oficerów i członków czerwonej armii zostało rozstrzelanych.

Polityka zagraniczna Z.S.R.R. jest awanturnicza i polega na stwarzaniu pozorów, że Sowietom zagraża Japonia. Celem tej polityki jest również wpływanie na przedłużenie konfliktu w Chinach i osłabienie w ten sposób Japonii.

Sesja sejmowa

zostanie przedłużona?

Warszawa, 14. 7. (Tel. wł.) Dzisiejsza prasa popołudniowa notuje pogłoskę, że sesja nadzwyczajna Sejmu i Senatu przedłużona zostanie do końca bm., gdyż rząd zamierza uzupełnić program prac ciał ustawodawczych szeregiem projektów ustaw z dziedziny rolnej.

Chodzi tu o ustawy, wstrzymujące i regulujące spadek cen zboża.

W związku z tym odbyła się u marszałka Sławka konferencja, w której wzięli udział p. premier gen. Sławoj-Składkowski, wicepremier inż. Kwiatkowski, wicemin. Morawski i minister rolnictwa Poniatowski.

Obecnie będą włosy naprawdę błyszczały

Dotychczas mycie włosów odbywało się przy pomocy mydła lub szamponów zawierających mydło, tak że nie można było zapobiec alkalicznemu działaniu; włosy były rozmiękczone, zgaszone, pokryte szarym nalotem wapiennym i przeważnie pozbawione połysku. Dziś jest o wiele lepiej: dzięki najnowszym badaniom, udoskonalony nowy szampon „Bez Mydła" Czarna Główka, myje włosy bez mydła, bez wpływu cząstek alkalicznych. Nie wytwarza nawet w najtwardszej wodzie osadu wapiennego, dlatego też nie pozostawia żadnego szarego nalotu na włosach. Nabierają one piękniejszego połysku, łatwiej i trwalej zachowują ondulację. Do nabycia w 2-ch odmianach: dla ciemnych i jasnych włosów. A więc przy najbliższym myciu włosów użyjcie szamponu „Bez Mydła" Czarna Główka.

Niezwykła enuncjacja Hodży

Słowacy nie są mniejszością

Akt oskarżenia przeciw posłowi Sidorowi

Ag. „Echo" donosi z Pragi:

Premier Hodża poinformował posła francuskiego i angielskiego w Pradze, że

mimo akcji hlinkowców rząd praski stoi na stanowisku, że Słowacy nie są mniejszością, ale współrzędnym Czechom narodem państwowym, a nawet z nim współnym.

Hodża powoływał się przy tym na fakt, że partie słowackie, które skupiają się wokół rządu praskiego, otrzymały w ostatnich wyborach 66 proc.

To oświadczenie premiera powtarzane w kołach politycznych, zapowiada zaostrzenie kursu przeciwsłowackiego. Krążą pogłoski, że **prokuratura przygotowuje akt oskarżenia przeciw posłowi Sidorowi o przystąpienie do szykanowania hlinkowców.**

Na razie zawieszono drugi dziennik hlinkowski, obok „Slovaka", popularną „Slovenskou Pravdu", a nawet nie oszczędza się akademików-hlinkowców. N. p. **prezesowi hlinkowskich studentów, który ukończył uniwersytet w Bratislawie, szowinista czeski dr. Chaloupecky odmówił... doktoratu.**

Tego rodzaju szykan nie stosowała nawet Rosja carska.

Apel Min. Oświaty

o akta szkół dla Polaków w b. zaborze rosyjskim

Warszawa, 14. 7. (PAT) W latach 1915—1918 działały na terytorium b. cesarstwa rosyjskiego liczne szkoły, stworzone przez różne instytucje i organizacje dla uchodźców z b. Królestwa Polskiego i Litwy, Białejrusi, Wołynia i b. Galicji. Akta tych szkół do dziś dnia mają duże znaczenie dla licznych obywateli Rzplitej. Niestety, ani władze archiwalne, ani szkolne nie posiadają o aktach tych żadnych wiadomości, oprócz ogólnego przypuszczenia, iż zginęły bezpowrotnie w zamęcie rewolucji i wojen domowych w Rosji. W tym stanie rzeczy Ministerstwo W.R. i O.P. zwraca się tą drogą do wszystkich osób, mających jakiekolwiek wiadomości o losach takich akt, aby informacje swe zakomunikowały Archiwum Oświecenia Publicznego w Warszawie, ul. Krakowskie-Przedmieście 26/8, tel. 24662.

Jakie będą plony w tym roku?

Stan zasiewów zbóż i ziemniaków

Warszawa, 14. 7. (Tel. wł. — l. r.). Stan zasiewów zbóż i ziemniaków, ustalony przez Gł. Urząd Statystyczny, przedstawia się dla całej Polski przeciętnie, jak następuje:

W okresie od 15 czerwca do 1 lipca b. r. pod względem ilości wilgoci w roli, sytuacja przedstawiała się dość różnorodnie w poczczególnych częściach kraju. Brak wilgoci nadal odczuwały województwa wschodnie z wyjątkiem wołyńskiego, oraz w większym stopniu niż poprzedni, województwo pomorskie i województwa centralne, z wyjątkiem kieleckiego i lubelskiego. Pozostałe województwa miały wilgoci dostatecznie. Ilość ciepła i słońca była w dalszym ciągu dostateczna, poza województwami wileńskim i nowogródzkim.

Stan zasiewów w porównaniu ze stanem z dnia 15 ub. m. nie uległ zasadniczym zmianom i nadal przedstawiał się powyżej średniego dla zbóż ozimych, lepszy zaś był nieco dla zbóż jarych i okopowych, zwłaszcza w części kraju wykazującej niedostateczną ilość wilgoci. Burze i grad w omawianym okresie były zjawiskiem dość częstym. Nawiedziły one głównie wojew. kieleckie, wołyńskie, wileńskie i województwa południowe. O wyjątkowo dotkliwych stratach donoszono z niektórych miejscowości województw kieleckiego, wileńskiego i lwowskiego.

Sto kilkadziesiąt mil. złotych

pożyczki angielskiej dla Polski?

Warszawa, 14. 7. (Tel. wł.) W dalszym ciągu utrzymują się pogłoski o **pożyczce angielskiej dla Polski. W pewnych kołach wymienia się nawet cyfrę tej pożyczki, która miałaby wynosić 5 milionów funtów szterlingów i zostałaby przeznaczona na cele elektryfikacji kraju.**

NAZWA, KALENDARZ I ALFABET

(M. P.) W artykule pt. „Obustronne ghetto polsko-ruskie“, druk. na tych łamach w ub. tygodniu, przedstawiliśmy zmienione w ostatnim czasie stanowisko Ukraińców w sprawie informowania społeczeństwa polskiego o życiu ukraińskim. Zanotowaliśmy wiadomość o mającym się wkrótce ukazać czasopiśmie ruskim w języku polskim i omówiliśmy uwagi „Diła“, które wystąpiło przeciw zasadzie wzajemnej nieznajomości, nazywając ją „obustronnym ghettem“ polsko-ukraińskim.

W odpowiedzi na nasze wywody ogólniejszej natury, rozwinięte w związku z wystąpieniem „Diła“, ukazał się w tym piśmie artykulik, w którym po zacytowaniu wyjątku z artykułu „Dziennika Polskiego“ umieszczono następujący komentarz:

„W przytoczonym ustępie pozostawiliśmy terminy ukraiński i „ruski“ tak, jak je autor artykułu użył. Ciekawe! Komuś niby zależy na tym, aby poprawić polsko-ukraińskie stosunki i ten ktoś świadomie nie chce używać oficjalnie przyjętej nazwy „ukraiński“. I plącze: raz Ukraińcy i zaraz potem „ruski“. Endecy naprawdę są konsekwentniejsi, kiedy używają terminu „ruski“, a Ukraińcy i ukraiński piszą w cudzysłowie. To jest choć jakiś program! To tylko mimochodem. A co się tyczy samej istoty sprawy, to „Dziennik Polski“ zabierając głos o konieczności polsko-ukraińskiego porozumienia, ani słowem nie wspomina o tym, jak on ustosunkowuje się do ukraińskich politycznych żądań, ale wysuwa swoje „postulaty“. Otóż: zmieńcie kalendarz, wprowadźcie łaciński alfabet i sprawa załatwiona. Do szczęścia Ukraińcom niczego więcej nie brakuje; tak przynajmniej myśli „Dziennik Polski“.

Najpierw kwestia terminologii. Od paru lat powtarzamy i nadal powtarzać będziemy, że terminów Rusin, ruski i Ukrainiec, ukraiński używamy jako nazw równouprawnionych. Szanujemy wolę narodowości, która chce się nazywać ukraińską. Ma do tego prawo, tak jak każda narodowość ma prawo ustalać swoją nazwę. Ale my mamy także prawo do zachowania starej nazwy, używanej w języku polskim: Rusin i ruski. Cobyśmy powiedzieli, gdyby np. Włosi wystąpili z pretensją, aby Polacy zarzucili stary przymiotnik „włoski“ i koniecznie zaczęli mówić i pisać „italski“? Były nawet w tym względzie wysuwane nieśmiałe sugestie ze strony przedstawicielstwa Włoch w Warszawie, ale sugestie te nie zdołały zmienić odwiecznej tradycji polskiej mowy. Skoro w „Dzienniku Polskim“ stawiamy sprawę całkiem szczerze i oświadczamy, że terminy Rusin i ruski oraz Ukrainiec i ukraiński uważamy za równouprawnione, (jeden tradycją języka polskiego, drugi wolą narodu ukraińskiego), to nie sądzimy, aby w interesie „Diła“ było wmawianie nam jakichś ubocznych intencyj i chęci unikania „oficjalnie“ przyjętej nazwy. Dziwi nas tylko, że „Diło“ powraca co pewien czas do tej sprawy, w sposób świadczący o jakimś urazie psychicznym.

Co do „meritum“ samej sprawy stosunków polsko-ukraińskich to polemika z „Diłem“ wygląda zawsze tak samo. My wysuwamy sprawy konkretne, praktyczne, sięgające w codzienność życia obydwu społeczeństw, natomiast „Diło“ wsiada na wielkiego konia „żądań politycznych“ i od tego chce zaczynać wszelką dyskusję. Naszym zdaniem jest to metoda fałszywa, albo też świadome torpedowanie wszelkiej dyskusji. Jeśli istnieją trudności liczne i poważne, to nie można dyskusji zaczynać od rzeczy najcięższych i najdalszych. Wysuwanej przez nas konsekwentnie sprawy zlikwidowania kalendarza juliańskiego i alfabetu cyrylickiego, nie uważamy bynajmniej za jakieś „załatwienie“, poza którym Ukraińcom nic do szczęścia nie brakuje. Sądzimy tylko, że wprowadzenie jednolitego kalendarza gregoriańskiego i alfabetu łacińskiego przyczyniłoby się ogromnie do zbliżenia praktycznego obu społeczeństw i do wzajemnej bliskiej znajomości, na czym „Diłu“ także zdaje się zależeć. Toteż nie rozumiemy dlaczego „Diło“ popada stale w irytację, gdy się poruszy kwestię cyrylicy i kalendarza.

Pisaliśmy w ub. tygodniu:

Bez względu na to, jak ułożą się stosunki polsko-ruskie w przyszłości, wzajemna, dokładna znajomość, poznanie istotnego stanu rzeczy, prawdziwych wartości i niebezpieczeństw — przyczyni się, jak sądzimy, do usunięcia wielu nieporozumień i do urealnienia zgody lub walki. Za najgorszy stan uważamy wzajemną ignorancję, karmienie obu społeczeństw kłamstwami i obelgami, na których szerzeniu zależy obcym i wrogim potencjom.

Mamy głębokie przekonanie, iż w położeniu, w jakim znajduje się społeczeństwo polskie i ukraińskie, najrealniejszą drogą współżycia czy współpracy jest stopniowe rozwiązywanie spraw najbardziej konkretnych, sięgających w pospolitą, codzienną praktykę życiową każdej jednostki polskiej i ukraińskiej bez względu na jej aspiracje i zainteresowania społeczne i polityczne. Nie znaczy to oczywiście, abyśmy lekceważyli politykę, która ma i musi mieć odpowiednie znaczenie. Ale — zdaniem naszym — obok i niezależnie od nastrojów politycznych po winny być systematycznie regulowane i rozwiązywane doniosłe sprawy kulturalne, przede wszystkim alfabet i kalendarz, których zasięg jest najszerszy i najpowszechniejszy. Nie wyobrażamy sobie usunięcia stanu wzajemnej ignorancji i obsypywania się obelżywymi kłamstwami dopóki istnieje mur cyrylicy, która nawet Polakowi obznajmionemu i osłuchanemu z ruszczyzną odbiera możność albo łatwość czytania ruskiej gazety, ulotki, czy książki. Dla Ukraińców cyrylica jest demoralizująca, gdyż daje im poczucie pewnej tajemnicy wobec Polaków, przez co osłabia poczucie odpowiedzialności ukraińskich publicystów. Kalendarz juliański dezorganizuje na wsi pracę, stwarzając konieczność podwójnych, osobnych świąt, czego jedynym rezultatem jest utrwalanie obu społeczeństw we wzajemnej niechęci i nieznajomości.

Powyższe względy mają znaczenie zasadnicze, toteż jakkolwiek ustosunkowujemy się pozytywnie do zamiarów ukraińskich systematycznego informowania Polaków o życiu Ukraińców, nie przestaniemy wskazywać na kwestie o pierwszorzędnej doniosłości, za jakie uważamy alfabet i kalendarz.

Ponura rzeczywistość systemu Stachanowa

Katastrofalny stan żniw w Sowietach

dzięki... mechanizacji

Kolektywizacja rolnictwa w ZSRR miała być połączona w myśl dyrektyw planowych z jego mechanizacją na modłę amerykańską. Zbiory miały się odbyć przy pomocy najbardziej zautomatyzowanej maszyny — żniwiarki-młocarki (t. zw. „kombajnu“), która jednocześnie żnie i młóci zboże. Na polach ZSRR takich żniwiarek-młocarek było w 1936 r. 65,700, w r. b. około 140 tysięcy. Mechanizacja w prymitywnych warunkach sowieckich i wśród wrogiego nastroju chłopstwa doprowadziła do tego, że

żniwa trwają nie, jak normalnie, przed kolektywizacją, 10—12 dni, lecz nierównie dłużej. Kierowca żniwiarki-młócarki powinien według instrukcji zakończyć żniwa przy pomocy swojej maszyny w ciągu dni 18-tu, co już jest „rekordem powolności“ w porównaniu do zwykłych żeńców, którzy to samo zadanie od setek lat wykonywali w ciągu okresu krótszego niż 2 tygodnie.

Lecz według moskiewskiej „Prawdy“ 18-dniowy termin zbiorów dla najbardziej udoskonalonych maszyn żniwnych jest nieosiągalnym ideałem. „Czy można uznać za stachanowca kierowcę żniwiarki-młocarki, gdy zamiast 18-tu dni, żnie zboże przez dni 30, a nawet 40. W niektórych prowincjach, jak orenburska, świerdłowska, czelabińska zbiory przy pomocy żniwiarek-młocarek w r. ub. były dokonywane aż do przymrozków.“

Na to więc trzeba było mechanizować rolnictwo ZSRR, co pociągnęło za sobą miliardowe nakłady, aby po zastosowaniu najbardziej skomplikowanych maszyn rolniczych, jakie zna technika amerykańska — żniwa trwały aż do przymrozków. Oczywiste jest, że

w takiej niedorzecznej mechanizacji marnuje się nie tylko majątek społeczny, lecz także marnuje się nieprzerwanie zebrane zboże.

Mimo niezliczonych utyskiwań, rozkazów i kar jest to doroczny objaw w latach 1929—1938.

Opóźnienie zbiorów jest tak beznadziejne, że, jak to wynika z przytoczonego artykułu „Prawdy“, nawet kierowca żniwiarki-młocarki, który zakończy swoją pracę w ciągu dni czterdziestu, może rościć sobie prawo do zaszczytnego tytułu „stachanowca“.

Tak wygląda

ponura rzeczywistość sowieckich marzeń o powszechnym zautomatyzowaniu i zmechanizowaniu robót rolnych,

co wyzwoliłoby Kreml spod wciąż wiszącej nad nim groźby sabotażu chłopskiego.

Programy gospodarcze są jednak zbyt piękne, aby Kreml mógł się ich wyrzec. By nie wydawały się tak urojone, od czasu do czasu w poszczególnych dzielnicach urządzane są t. zw. rekordy: wybierają najlepszą maszynę i najlepiej przygotowaną działkę gruntu powierzają najbardziej wykwalifikowanemu kierowcy maszyny i w ten sposób osiągają rekordowy wynik — o czym spiesznie telegrafują do Moskwy, zaś Moskwa rozgłasza to urbi et orbi.

Przez lat 9 ten „bluff“ miał duże powodzenie, lecz widocznie w Moskwie uznano, że rzeczywistość jest zbyt groźna, aby zajmować się nadal poezją umyślnie montowanych rekordów.

Międzyparlamentarna konferencja ekonomiczna

Warszawa, 14. 7. (PAT) W dniach od 5 do 9 września b. r. odbyć się ma w Warszawie pod protektoratem P. Prezydenta R.P. międzyparlamentarna konferencja ekonomiczna. Panowie marszałkowie Izb Ustawodawczych udzielą sal Sejmu i Senatu na obrady tego zjazdu, w którym zapewne wezmą udział delegacje około 20-tu parlamentów świata.

Biura zjazdu mieścić się będą w gmachach Sejmu i Senatu. Przygotowaniami do konferencji kieruje Zarząd polskiej grupy w osobach: prezesa senatora Wojciecha Gołuchowskiego, wiceprezesów posła Emeryka Hutten-Czapskiego i b. ministra Jerzego Iwanowskiego, sekretarza posła Brunona Sikorskiego i skarbnika senatora Edwarda Kleszczyńskiego, oraz kilku członków Zarządu.

Alarm prasy paryskiej

Pesymistyczna ocena wyników konferencji w Evian

Paryż, 13. 7. (PAT) Koła polityczne Paryża i prasa paryska z coraz większym sceptycyzmem oceniają widoki osiągnięcia jakichkolwiek konkretnych wyników na konferencji w Evian. Już dzisiaj uchodzi za rzecz niemal pewną, że

JEDYNYM PRAKTYCZNYM WYNIKIEM BĘDZIE UTWORZENIE STAŁEJ INSTYTUCJI, ZAJMUJĄCEJ SIĘ SPRAWAMI UCHODŹCÓW,

której komitet wykonawczy byłby bardzo nieliczny i która byłaby oddzielona od Ligi Narodów, ażeby umożliwić jej w ten sposób przeprowadzenie ewentualnych negocjacyj z Niemcami.

KOMITET WYKONAWCZY TEJ INSTYTUCJI SKŁADAŁBY SIĘ Z 5 DELEGATÓW,

t. zn. delegata St. Zjednoczonych, W. Brytanii, Francji, jednego delegata krajów południowo-amerykańskich i jednego delegata państw skandynawskich. Komitet ten miałby swą siedzibę w Londynie i miałby na celu — po ewentualnym przeprowadzeniu rokowań z Niemcami — przeprowadzenie również rokowań ze wszystkimi innymi państwami, ewentualnie zwołanie ponownie nowej konferencji, któraby otworzyła jakieś

MOŻLIWOŚCI DLA EMIGRACJI ŻYDÓW.

Większość prasy paryskiej stwierdza zgodnie, że dominującą nutą na konferencji w Evian było, że

WSZYSCY, NIE WYŁĄCZAJĄC PREZYDENTA ROOSEVELTA, OFIAROWYWALI KONFERENCJI CAŁKOWITE POPARCIE MORALNE DLA JEJ PRAW,

nikt jednakże nie chciał powziąć żadnych zobowiązań co do wpuszczenia na swój teren owych emigrantów, pod których adresem wygłoszono wiele oświadczeń pełnych współczucia czy ich losem. Jedne państwa tłumaczyły się tym, że posiadają już nadmiar tych emigrantów u siebie, drugie tym, że

NADMIAR EMIGRANTÓW ŻYDOWSKICH MÓGŁBY WYWOŁAĆ W WEWNĄTRZ KRAJU FALĘ ANTYSEMITYZMU,

inna wreszcie grupa państw, jak pewne państwa środkowo-amerykańskie, wskazywała, że mają bardzo znaczną ilość różnorodnych elementów, a dziś ki temu ograniczoną zdolność asymilowania nowo przybywających elementów.

W tych warunkach

CZĘŚĆ PRASY PARYSKIEJ ZACZYNA UDERZAĆ NA ALARM,

że w wyniku konferencji w Evian powtórzy się jeszcze raz sytuacja dla Francji podobna do dotychczasowych, że Francja puści na swój teren nowe grupy emigrantów z Niemiec i Austrii których potem żaden inny kraj nie zechce przyjąć do siebie i że pozostaną oni znowu na stałe we Francji, która już liczy ponad 200 tysięcy uchodźców tego rodzaju.

Dość przykre wrażenie zrobiło we Francji, że na podkomisji delegat żadnego kraju nie dostarczył podkomitetowi bliższych danych, ograniczając się do powtórzenia swoich ogólnikowych oświadczeń, zgłoszonych na plenum komitetu.

ST. ZJEDNOCZONE DOTYCHCZAS OGRANICZYŁY SIĘ DO OŚWIADCZENIA, ŻE W STOSUNKU DO UCHODŹCÓW AUSTRIACKICH SKUMULUJĄ DOTYCHCZASOWY KONTYNGENT NIEMIECKI Z KONTYNGENTEM AUSTRIACKIM,

co uczyni zaledwie cyfrę 20 tysięcy, nie precyzując przy tym, czy w tej liczbie mają być również uwzględnieni emigranci aryjscy z Niemiec, czy też nie.

Venezuela wystąpiła z Ligi Narodów

Genewa, 13. 7. (PAT) Do sekretariatu Ligi Narodów wpłynęła nota, zawiadamiająca o wycofaniu się Venezueli z Ligi.

Dwa wypadki śmierci w Palestynie

Jerozolima, 13. 7. (PAT) Trybunał wojskowy w Acre skazał w dniu dzisiejszym dwóch Arabów na śmierć przez powieszenie.

Królowa rumuńska Maria ciężko chora

Berlin, 13. 7. (PAT) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Bukaresztu, że nadeszły tam niepokojące wiadomości o nagłym pogorszeniu się stanu zdrowia królowej-wdowy Marii rumuńskiej, która od pewnego czasu przebywa w sanatorium Weisserhirsch pod Dreznem. Przewidywana jest jakoby możliwość rychłego wyjazdu króla Karola do Weisserhirsch celem odwiedzenia chorej.

W 950-lecie chrześcijaństwa w Rosji

W Moskwie ocalało 25 cerkwi

Katedra moskiewska będzie zburzona

Paryż, 13. 7. (PAT) Dziennik „Paris Midi" donosi z Moskwy, że w Sowietach zaznacza się niezwykle ożywienie ruchu religijnego i równolegle z tym wzmożenie walki przeciwko kościołowi prawosławnemu. Za kilka tygodni — jak donosi korespondent „Paris Midi" — kościół prawosławny w Rosji ma obchodzić uroczyście 950-lecie przyjęcia chrześcijaństwa przez Rosję. Rząd sowiecki zamierza wydać zakaz jakichkolwiek obchodów związanych z tą rocznicą.

W ostatnich tygodniach zostało w Moskwie zamkniętych piętnaście cerkwi. Pozostało zatem tylko 25 cerkwi w całej Moskwie, która od rana do wieczora przepełnione są wiernymi. W ostatnich dniach miano wydać zakaz odprawiania nabożeństw w katedrze moskiewskiej, przeznaczając ją na zburzenie. Zakaz ten miał wywołać wśród mas religijnych bardzo duże poruszenie.

Wierność narodu ukraińskiego wobec Kremla

Kijów, 13. 7. (ATE) Pierwszy sekretarz Centralnego Komitetu partii komunistycznej Ukrainy sowieckiej — Chruszczow wystąpił z wielkim przemówieniem antyreligijnym na konferencji funkcjonariuszów miejskiej organizacji partyjnej Kijowa. Chruszczow, który jest Rosjaninem, a nie Ukraińcem, zaczął swą mowę od stwierdzenia uczuć wierności i oddania narodu ukraińskiego wobec Kremla. Po tym obowiązkowym wstępie, powtarzanym niezmiennie przez wszystkich funkcjonariuszów komunistycznych na Ukrainie, nastąpiły dalsze wywody.

Harcerze francuscy jadą do Czorsztyna

Poznań, 13. 7. (PAT) Wczoraj przybyła do Poznania pociągiem z Paryża wycieczka 36 skautów francuskich i dwóch księży kapelanów. Goście francuscy udają się przez Poznań, Warszawę, Częstochowę i Kraków do Czorsztyna, gdzie urządzają swój tegoroczny obóz letni.

Skauci francuscy zwiedzili miasto, oprowadzani przez harcerzy poznańskich, a następnie zostali przyjęci w pałacu prymasowskim przez kardynała prymasa Hlonda.

Konflikt między Madrytem a Katalonią

Za uzyskanie autonomii

Katalonia zrezygnuje z walki

Paryż, 13. 7. (ATE) Według doniesień otrzymanych tu z Barcelony, pomiędzy kierowniczymi czynnikami katalońskimi a madryckimi zaznaczyły się poważne różnice zdań. Katalońskie sfery rządowe dążą do zawarcia zawieszenia broni z rządem gen. Franco, widząc bezcelowość dalszej walki i pragnąc uzyskać w drodze rokowań zagwarantowanie autonomii Katalonii. Z drugiej zaś strony czynniki zbliżone do prezydenta Azany i premiera dr. Negrina, stoją na stanowisku, że walka musi być kontynuowana do końca i że nie może być mowy o jakichkolwiek rokowaniach z gen. Franco.

Warszawa, 13. 7. (Kabel). W serii broszurek krajoznawczych, wydawanych przez Min. Komunikacji, ukazały się broszurki „Podole" oraz „Inowrocław".

Strajki i meetingi protestacyjne

robotników leningradzkich

Leningrad, 13. 7. (ATE) Ostatnio na terenie fabryk leningradzkich powtarzają się strajki i meetingi protestacyjne przeciwko samorządowi leningradzkiemu „Lensowiet", który zarządza, jak wiadomo, jadłodajniami leningradzkich fabryk. W jadłodajniach tych robotnicy podobno otrzymują pożywienie niemożliwe do jedzenia. Protest robotników leningradzkich przybrał tak wielkie rozmiary, że „Lensowiet" był zmuszony przyrzec przeprowadzenie surowej kontroli we wszystkich jadłodajniach oraz bezwzględną poprawę racji żywnościowych.

Zburzenie synagogi w Monachium i Norymberdze

Berlin, 13. 7. (Ag. „Echo") Władze niemieckie zarządziły zburzenie starych żydowskich synagog w Norymberdze i w Monachium. Jako powód wymieniono, że synagogi tamowały rozbudowę właściwą arterii komunikacyjnych w mieście. W odpowiedzi na oburzenie Żydów — katolicka prasa nadreńska oświadczyła, że zburzenie dwóch synagog nie jest niczym wobec zburzenia dziesiątków tysięcy cerkwi w ZSSR i setek kościołów w Hiszpanii.

Żydzi z Anglii i Ameryki

nie przyjeżdżają na Węgry

Budapeszt, 13. 7. (Kabel). Straty, jakich doznała turystyka węgierska po Anschlussie były ostatnio tematem dłuższej dyskusji w parlamencie. Poseł Rassay stwierdził, iż cudzoziemcy nie chcą przyjeżdżać na Węgry, ponieważ obawiają się przejazdu przez tereny austriackie. — W konsekwencji prawie 60 procent hoteli węgierskich stoi pustkami. Szczególnie dał się zauważyć brak wśród turystów — zamożnych Żydów z Anglii i Ameryki.

24 wyższych oficerów aresztowano w Barcelonie

St. Jean de Luz, 13. 7. (PAT) Według doniesień z Barcelony, wczoraj aresztowano 7 pułkowników, 9 podpułkowników, 8 majorów i wielu młodszych oficerów armii, działającej na froncie Castellon. Aresztowanych oskarżają o prowadzenie akcji, skierowanej przeciwko rządowi w Barcelonie.

Ludność polska w Czecho-Słowacji nie ustanie w walce

Tylko autonomia narodowa

zapewni Polakom prawa obywatelskie

Mor. Ostrawa, 13. 7. (PAT) W niedzielę odbył się w Nowym Boguminie przy tłumnym udziale miejscowej ludności polskiej wiec, zwołany przez Związek Polaków.

Wśród niebywałego entuzjazmu zebrani uchwalili jednomyślnie następującą rezolucję:

„Polacy z Bogumina i okolicy wyrażają zupełną solidarność z postulatami, mającymi na celu nie tylko UZYSKANIE PEŁNYCH PRAW OBYWATELSKICH DLA LUDNOŚCI POLSKIEJ, stworzenie jej możliwości egzystencji i rozwoju, uzyskanie zupełnego równouprawnienia, ale także zagwarantowanie tych praw po wsze czasy dla ludności polskiej przez ODDANIE POLSKIEJ GRUPIE NARODOWEJ AUTONOMII w tych dziedzinach życia społecznego i publicznego, w których dotychczas ludność polska była wynaradawiana i upośledzona. Zebrani stwierdzają zatem, że podstawą wszystkich uprawnień polskiej grupy narodowej, zatem także podstawą dla stworzenia autonomii, musi być STAN POSIADANIA LUDNOŚCI POLSKIEJ z tych czasów, kiedy kraj Śląska Cieszyńskiego, przez ludność polską zamieszkały, WCIELONY ZOSTAŁ DO REPUBLIKI CZECHO - SŁOWACKIEJ, przy czym w odnośnych dziedzinach życia narodowego i kulturalnego powinien być uwzględniony normalny przyrost naturalny tego stanu za czas przynależności do republiki czechosłowackiej. Zebrani oświadczają, że CAŁA LUDNOŚĆ POLSKA W CZECHO-SŁOWACJI NIE USTANIE W WALCE, dopóki tych uprawnień na podstawie przywrócenia stanu pierwotnego z roku 1918 nie zdobędzie."

Min. Beck w Wilnie

na Rossie i w Pikiliszkach

Wilno, 13. 7. (PAT) Wczoraj w drodze do Rygi przybył do Wilna na jednodniowy pobyt min. Beck.

W godzinach rannych minister złożył na Rossie hołd sercu Marszałka Piłsudskiego, a następnie podejmowany był śniadaniem przez wojewodę wileńskiego.

W godzinach popołudniowych min. Beck udał się do Pikiliszek, gdzie został przyjęty przez panią marszałkową Aleksandrę Piłsudską.

W Wilnie minister był gościem wojewody wileńskiego Ludwika Bociańskiego.

Aktywność Str. Pracy

w Małopolsce Zachodniej

Kraków, 13. 7. (PAA) Na terenie Małopolski Zachodniej Stronnictwo Pracy rozwija mimo pory letniej ruchliwą działalność. Rozpoczęto akcję w gminach podmiejskich Krakowa, zakładając tam koła przeważnie wśród robotników. W Tarnowie odbyło się zebranie publiczne, na którym referował dr. Kuśnierz z Krakowa. W Krakowie odbyło się specjalne zebranie dla mieszczaństwa w pierwszych dniach lipca.

Rekord szybkości

Londyn, 13. 7. (PAT) Samoloty brytyjskie, które uczestniczyły w święcie lotniczym w Villa Coublay, przybyły do Croydon w 51 minut po wystartowaniu z Le Bourget, ustalając rekord szybkości z Paryża do Croydon.

Wymiana studentów

między Polską i Rumunią

Bukareszt, 13. 7. (ATE) W ramach współpracy polsko-rumuńskiej Stowarzyszenia międzyuniwersyteckiego w Akademickim Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" odbywa się i w tym roku wymiana studentów między Polską a Rumunią. Dzisiaj rano przybyła do Bukaresztu liczna grupa studentów polskich, którzy spędzą w Bukareszcie kilka tygodni, zapoznając się z pracą naukową i społeczną młodzieży rumuńskiej. Za kilka dni 40 studentów rumuńskich udaje się do Polski.

Stronnictwo Pracy

o wyborach samorządowych

Bydgoszcz, 13. 7. (PAA) Na terenie Pomorza Stronnictwo Pracy rozpoczęło zebrania po kołach, poświęcone wyborom samorządowym. Jedno z pierwszych takich zebrań odbyło się w Bydgoszczy.

Zniżki kolejowe

dla wycieczek ludności wiejskiej

Warszawa, 13. 7. (Kabel) Jak wiadomo, dla wycieczek wiejskich po Polsce przyznane zostały bardzo wydatne ulgi kolejowe. Umożliwia to m. in. zwiedzanie przez grupy ludności wiejskiej wzorowej wsi — Liskowa. Grupy w ilości od 25 do 52 osób korzystają przy przejeździe do Liskowa (stacja kolejowa Opatówek) ze zniżki w wysokości 66 proc.; przy 25 osobach — 26 korzysta z bezpłatnego przejazdu, przy 50 zaś — 51 i 52 jadą bezpłatnie.

ZE SPORTU

Zwycięstwo Jędrzejowskiej w Hamburgu

Hamburg, 13. 7. (PAT) Wczoraj Jędrzejowska rozegrała na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Rzeszy w Hamburgu mecz z Amerykanką Hopman, bijąc ją 5:7 6:2 6:3. W trzecim secie Jędrzejowska upadła na korcie wskutek skurczu prawej nogi. Po zarządzonych 15 minutach przerwy Polka grała dalej i mecz wygrała. Zwycięstwo Polki po tym wypadku wywołało burzę oklasków na widowni.

PIŁKARSKI OBÓZ JUNIORÓW

Schodnica, 13. 7. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się w Schodnicy otwarcie piłkarskiego obozu juniorów. Do Schodnicy zjechało 10 drużyn: TSL Lechia, Czarni ze Lwowa, Resovia z Rzeszowa, Polonia z Przemyśla, Junak z Drohobycza, Strzelec —Górka ze Stanisławowa, Podilla z Tarnopola, Unia z Lublina i Pogoń z Równego.

W czasie trwania Obozu odbędzie się turniej o tytuł mistrza Obozu i o nagrody, rozegrany zostanie finał o mistrzostwo Lwowa, oraz ćwierćfinały o mistrzostwo Polski.

Pierwsze rozgrywki wtorkowe przyniosły następujące wyniki: Czarni—Górka 3:2 (2:0), Resovia—Lechia 3:2 (2:2).

WYŚCIG KOLARSKI NA 100 KLM

Paryż, 13. 7. (PAT) W Paryżu odbył się wyścig kolarski na 100 klm o mistrzostwo Francji. Zwycię-żył Lemoine w czasie 1:20:36,5 godz. przed Paillard i Lacquehay.

WYZWANIE SCHMELINGA

Cherbourg, 13. 7. (PAT) Powracający z Ameryki Max Schmeling oświadczył w Cherbourgu dziennikarzom, że otrzymał wyzwanie od dwóch bokserów: Farra i Braddocka.

Polskie plakaty turystyczne

na konkursie międzynarodowym

Warszawa, 13. 7. (Kabel). W ramach dorocznego kongresu CCTI (Conseil Central du Tourisme International) odbędzie się w Lucernie (Szwajcaria) konkurs plakatów turystycznych o nagrodę ufundowaną przez zmarłego króla Egiptu Fuada I. W konkursie bierze udział Polska, wystawiając 3 plakaty Polskich Kolei Państwowych i Ligi Popierania Turystyki.

Walki Str. Ludowego

ze Str. Narodowym

Warszawa, 13. 7. (Tel. wł.) Ag. „Echo" donosi: Walki terenowo - organizacyjne między Stronnictwem Ludowym a Stronnictwem Narodowym nie ustają. Ostatnio szczególnie ostry wyraz walki te przybrały na terenie powiatów podhalańskich, gdzie kilkakrotnie policja musiała „godzić" uczestników zebrań tych dwu zwalczających się stronnictw. W kołach starych polityków panuje obecnie tendencja, aby walkom tym położyć kres i zawrzeć na najbliższy okres „pakt wzajemnej nieagresji". Jak to będzie w praktyce wyglądało zobaczymy niebawem.

Krajowa produkcja samochodów

po likwidacji montowni Lilpopa

Warszawa, 13. 7. (Kabel) W ciągu ostatnich tygodni uczyniony został poważny krok naprzód w kierunku przejścia od montażu samochodów przez fabrykę Lilpopa do produkcji krajowej. Montownia udzieliła kilku fabrykom zamówień na wykonanie części samochodowych.

Ramy dla montowanych przez Lilpopa wozów wykonane zostaną przez Zakłady Starachowickie, resory do ciężarówek Chevroleta — przez Zakłady Ostrowieckie. Zawarte zostało ponadto porozumienie z fabryką Johna w Łodzi w sprawie mechanicznej obróbki elementów skrzynki biegów, a huta Ludwików uzyskała zamówienie na rury wydechowe i tłumiki. Stosownie do udzielonych jeszcze na jesieni r. ub. zamówień, zbiorniki na benzynę i chłodnice do ciężarówek Chevroleta produkowane są także w kraju przez fabrykę Bielany.

HARCERZE LWOWSCY W RUMUNII

Lwów, 13. 7. II lwowska drużyna harcerska łączności wyjechała do Rumunii na kilkutygodniowy obóz przeznaczony wyłącznie dla podniesienia poziomu sportu piłki ręcznej. Z harcerzami lwowskimi wyjechał do Rumunii kilkuletni trener PZPR p. Kłyszejko, który prowadzi ćwiczenia.

Harcerze polscy nawiązali już kontakt sportowy z ANEF-em (rumuńskim CIWF-em), z drużyną którego rozegrali przyjacielskie spotkanie w piłce koszykowej, zakończone zwycięstwem harcerzy w stosunku 50:15 (26:4).

W Stronnictwie Ludowym

nie będzie zmian

Warszawa, 13. 7. (Tel. wł. — l. r.) Kolportowana pogłoska, jakoby miała nastąpić zmiana na stanowisku sekretarza naczelnego Stronnictwa Ludowego, którym jest p. Józef Grudziński — nie odpowiada w tej chwili zupełnie prawdzie.

Źródła mineralne

Kraków, 13. 7. (Kabel). W najbliższym czasie władze miejskie w Zakopanem rozpoczynają roboty wiertnicze w związku z dokonanym ostatnio na stokach Antałówki odkryciem śladów źródeł wód mineralnych.

Astronom sowiecki

obserwuje gwiazdy przez kraty więzienne

Leningrad, 13. 7. (ATE) W tych dniach władze sowieckie aresztowały dyrektora i głównego inżyniera obserwatorium astronomicznego im. Pulkowskiego — Fawrowskiego i Górskiego. Obydwaj naukowcy są oskarżeni o to, że na swych stanowiskach nie wypełnili zakreślonego planu. Ponieważ opuszczone przez aresztowanych stanowiska nie zostały na razie obsadzone, obserwatorium im. Pulkowskiego straciło kontakt z innymi obserwatoriami na świecie.

„Milsza własna bieda — niż obca rozkosz"

Wychodząca w Szczytnie na Mazurach Pruskich „Ortelsburger Zeitung" opublikowała artykuł, w którym maluje sytuację i rzekomą „nędzę" przygranicza wschodnio-pruskiego po stronie polskiej w najczarniejszych kolorach, przeciwstawiając jej — po stronie niemieckiej — „dobrobyt", „staranność w kulturze", „wspaniałe szkoły" i t. p.

Na powyższy elaborat odpowiada szczycieński „Mazur", jak następuje:

„Na polskiej stronie biedny kraj, chaty stare pod słomą, a ulice zniszczone... Na to można by odpowiedzieć przysłowiem: „Miejsce jest w najmniejszej chatce dla tych, którzy się miłują..." Ulice i chałupy murowane można wnet pobudować i to się w Polsce robi. Wszakże dopiero 20 lat Polacy są panami na swojej ziemi. Przed tym Ruski rządzili i krzywdzili naród i kraj. Potym przyszła wielka wojna 1914—18 i wojna polsko-bolszewicka 1918—20. Jakie zniszczenia i rabunki i straty! Ile trzeba było roboty i pieniędzy, ażeby kraj odbudować, koleje żelazne rozbudować, mosty i drogi do porządku doprowadzić! Ile tysięcy szkół powstało w tych dwudziestu latach, ile nowych dróg bitych i żelaznych, ile nowych domów dla rosnącej szybko ludności! I takie dzieła, jak potężna i dobrze zaopatrzona armia, jak wielki port w Gdyni i rozbudowa wybrzeża i floty morskiej!

A wszystkiego dokonano w przeciągu 18 lat, po 6-letnim wyniszczeniu i wycieńczeniu wojennym, po 150-letnich wrogich, gdyż obcych rządach.

Nie można zresztą mówić, że ci, którzy w pięknych miastach mieszkają, lepszymi są od tych, którzy w skromnych chałupach żywot wiodą. Szczęśliwy, któremu własna bieda milsza, niż obca rozkosz".

Dłużej zatrzymuje się „Mazur" nad szkolnictwem dla Mazurów po jednej i drugiej stronie granicy:

„Nie chodzi tylko o piękne pałace szkolne. Chodzi raczej o naukę, którą dziecko w szkole otrzyma. A w tym razie są szkoły mazurskie w Polsce bogatsze od tych w Prusach, ponieważ w Polsce dziecko mazurskie ma szkołę w języku ojczystym, ma nauczyciela ze swego narodu, będzie uczone historii własnego narodu. Dziecko mazurskie w Polsce jest wychowywane, aby czciło język ojczysty, mowę przodków swoich, mowę naszej polskiej biblii i kancjonału. Gdzie stoi choć tylko jedna szkoła, na Mazurach w Prusach Wschodnich, o której można tak mówić? Mazurskich szkół tu nie ma. Dzieci mazurskie uczą się tylko po niemiecku. Więc w tym razie Mazurzy w Polsce, w tych „Elendsgebiet", są bogatsi od swoich rodaków w Prusach. Co zaś się tyczy dobrobytu, to i oni wznoszą się wzwyż, jak pismo niemieckie samo zresztą przyznaje, gdyż o to stara się Polski Związek Zachodni. Jeszcze starzy ludzie na Mazurach Pruskich pamiętają, jak nasi przodkowie w poszukiwaniu chleba i zarobku chodzili do Polski na roboty. Że dziś w Polsce mniejszy dostatek, niż u nas, to nie znaczy, aby tak miało zawsze pozostać".

Uwagi „Mazura" demaskują niewybredne chwyty prasy niemieckiej w Prusach Wschodnich, która przejaskrawianiem rzeczywistości i dyskredytowaniem Polski usiłuje ludność mazurską zjednać dla niemczyzny.

Nieznany cykl Artura Grottgera

W związku z 75-tą rocznicą Powstania Styczniowego, zakł. „Książnica—Atlas" wydały w opracowaniu dr. Mieczysława Tretera nieznane zupełnie w Polsce dzieło Artura Grottgera „Warszawa II", za którym ś. p. J. Bołoz-Antoniewicz najskrupulatniejsze czynił poszukiwania, a które zostało z wiosną r. 1925 odnalezione w „Victoria and Albert Museum" w Londynie przez H. E. Kennedy i Zofię Umińską.

Wykonany przez artystę w Wiedniu w roku 1862, znalazł się cykl ten wkrótce po ukończeniu na światowej wystawie londyńskiej, po czym przechowywany był w zbiorach prywatnych. W r. 1878 George Mitchel przekazał go wspomnianemu muzeum testamentem na własność. Składa się nań siedem plansz, a mianowicie: I. Lud na cmentarzu. II. Plac Zygmunta. III. Chłop i szlachta. IV. Wdowa. V. Zamknięcie kościołów. VI. Więzienie księdza. VII. Sybir. Cztery z tych plansz opracowane są na całkowicie nowych motywach; trzy pozostałe, jakkolwiek o wątku identycznym, przekomponował artysta gruntownie, wznosząc się w nich na znacznie wyższy stopień artystycznej doskonałości. Pierwsze to polskie wydanie prezentuje się pod każdym względem bez zarzutu. Wydawca M. Treter znany i ceniony znawca sztuki, poprzedził tekę krótkim, ale lapidarnym wstępem, ujmującym wszystkie zasadnicze zagadnienia, tak historyczne, jak i artystyczne, wiążące się z niniejszym cyklem.

I jako dzieło sztuki i jako pamiątka bolesnych przeżyć polskiego społeczeństwa, nie wielki ten zbiór kartonów największego naszego rysownika, pieśniarza łez i niedoli narodu, winien znaleźć się w każdym polskim domu.

NARADY TARYFOWE POLSKO—RUMUŃSKO—BUŁGARSKIE

W Warnie obraduje polsko-rumuńsko-bułgarska komisja taryfowa. Tematem obrad jest wprowadzenie nowej taryfy kolejowej, któraby przeciągnęła na koleje rumuńskie i polskie ładunki tranzytowe z Bułgarii do krajów północnych.

Kenneth Roberts'a — „Szlak Północno-Zachodni"

„Szlak Północno-Zachodni" jest w wyobrażeniu wszystkich ludzi wolnych romantyczną ścieżką przygody, sławy i fortuny, utajoną drogą do swobody i mistycznego Wschodu. Wielu znajdziemy w pobliżu naszym ludzi, którzy ustawicznie szukają tego, co jest Północno-Zachodnim szlakiem ich życia, często dla poszukiwań tych poświęcając zdrowie i siły i ostatnie tchnienie". Tak głosi motto pierwszego tomu tej niezwykłej powieści, stojącej od wielu miesięcy na czele nowości wydawniczych Ameryki. Akcja jej rozgrywa się w drugiej połowie wieku osiemnastego, na terenie Kanady, o którą wówczas toczyły się walki między armią brytyjską a Francuzami i ich czerwonoskórymi sprzymierzeńcami. Dowódca i założyciel Leśnego Batalionu jest demonem wojny.

W najbardziej beznadziejnych sytuacjach, w momentach gdy już, zdawałoby się, nic nie pozostanie tylko głodowa śmierć, on jeszcze potrafi nadludzkim wysiłkiem woli wykrzesać z żołnierzy ostatnią iskrę siły i jeszcze ich wprowadzić do zwycięskiej walki. Z tym to niezwykłym człowiekiem spotyka się para wesołych i ambitnych młodzieńców, uciekających przed zbrojnym ramieniem prawa. Ich emocjonujące przygody, pełne bohaterskich i tragicznych epizodów głębokiej mądrości życiowej, opromienione kultem śmiałości i swobody, stanowią treść pierwszego tomu książki. Wątek niewzajemnej miłości, przewijający się przez zdarzenia, jeszcze bardziej potęguje napięcie. Powieść ta jest niby książką sensacyjną, a w gruncie rzeczy głęboko filozoficzną; jest ona epopeją ludzkiej wytrzymałości, niezłomności w dążeniu do celu, śmiałości i romantycznego rozmachu, którego brak taką nieznośną monotonią zabarwia życie współczesnych pokoleń. „Szlak Północno-Zachodni" wyjdzie niebawem w polskim przekładzie nakładem „Roju".

ZE SPORTU

LWÓW—ŚLĄSK O PUCHAR PREZYDENTA R. P.

W niedzielę dnia 17 b. m. o godz. 17.30 na boisku LKS Pogoń odbędą się zawody międzyokręgowe Lwów—Śląsk o Puchar P. Prezydenta R. P.

Na powyższe zawody wyznaczeni zostali przez kapitana sportowego LOZPN następujący gracze:

Albański, Szarama, Jeżewski, Lemiszko, Sumara, Wasiewicz, Hanin, Majowski, Zimer, Bochurat, Szewczyk, Drąg, Niemiec Żurkowski.

Przedmecz odbędzie się o godz. 15.30: ILWCKS. Czarni—KS. Gazy Schodnica.

PŁYWACY II KLASY NA STARCIE

W najbliższą sobotę, niedzielę i poniedziałek odbędą się na kąpielisku na Zamarstynowie mistrzostwa klasy II, w następnym zaś tygodniu również na Zamarstynowie mistrzostwa klasy III, które zapowiadają się ciekawie o tyle, że Czarni dążyć będą do utrzymania swej przewagi punktowej i zdobycia tym samym tytułu drużynowego mistrza w pływaniu Okręgu Lwowskiego.

PIŁKARZE WĘGIERSCY W POLSCE

Węgierska drużyna piłkarska „Hungaria" przybędzie do nas na parę meczów z polskim kombinowanym zespołem reprezentacyjnym. Węgrzy rozegrają na pewno dwa mecze:

3 sierpnia w Warszawie,
5 sierpnia w Łodzi.

Nadto w projekcie jest trzeci mecz „Hungarii" z naszym zespołem reprezentacyjnym we Lwowie w dn. 7 sierpnia. Mecz ten stoi jednak pod znakiem zapytania, dojdzie bowiem do skutku tylko w wypadku, jeśli w nadchodzącą niedzielę Lwów przegra swój mecz ze Śląskiem w ćwierćfinale o puchar Polski. W razie bowiem zwycięstwa drużyna Lwowa walczyć będzie 7 sierpnia w trzeciej kolejce walk o puchar Prezydenta.

W tym wypadku trzeci mecz „Hungarii" przeniesiony byłby na inny teren w Polsce, a ewentualnie odwołany.

MISTRZOWIE TENISOWI ŚWIATA POKONANI W BIAŁOGRODZIE.

Mistrzowie świata w tenisie Amerykanie Budge i Mako rozegrali we wtorek w Białogrodzie dwa pokazowe mecze, ponosząc niespodziewanie porażki w obu spotkaniach. Pierwsza rakieta świata Budge został pokonany po wspaniałym 2-setowym meczu przez Kukuljevica 15:13, 7:5. Mako przegrał z Punceccm 4:6, 6:3, 9:7. W grze podwójnej para Budge—Mako pokonała parę jugosłowiańsko-czeską Kukuljevic—Drobny 6:3, 6:2.

POLSKIE JACHTY ZDOBYŁY CZTERY NAGRODY W TALLINIE.

We wtorek zakończyły się w Tallinie międzynarodowe regaty zatokowe, zorganizowane z okazji jubileuszu estońskiego klubu żeglarskiego. We wtorkowych regatach z polskich jachtów „Rusałka" zajęła trzecie miejsce, a „Goplana" piąte.

We wtorek wieczorem jachty polskie wyruszyły w drogę powrotną do Gdyni.

OBÓZ POLSKICH BOKSERÓW PRZED MECZEM Z WŁOCHAMI

Obóz pięściarski przed meczem bokserskim z Włochami rozpocznie się w dniu 18 b. m. w Poznaniu. Trenerem będzie Sztam, który również będzie sekundował naszym zawodnikom na meczu we Włoszech.

Do obozu zostali wyznaczeni: Jasiński, Rotholc, Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Szymura, Doroba i Piłat.

KURBAN SAID

ALI i NINO

76

Autoryzowany przekład H. Bukowskiej

(Ciąg dalszy

— Według tutejszych zwyczajów — rzekła — powinnam ci teraz umyć stopy. Ponieważ jednak jesteśmy sami, a ja biegałam do strumyka, ty mnie umyjesz stopy.

Postawiłem maleńkie, figlarne zabaweczki, które nazywała stopami, do wody, w której taplała się wesoło tak, że krople tryskały mi w twarz. Potem udaliśmy się na dach domu, który był zarazem podwórzem. Ja siadłem na poduszce, a Nino sadowiła się u moich nóg. Czasem nuciła jakąś piosenkę, czasem milczała, zwróciwszy ku mnie swoją twarz madonny. Ja czułem się znakomicie. Tak dobrze, jak jeszcze nigdy. Najchętniej spędziłbym resztę życia na tym dachu, sam na sam z Nino, która miała tak malutkie stopy i nosiła dagestańskie, jaskrawo-czerwone, bufiaste spodnie. Nic w niej nie zdradzało, że przywykła do innego życia, że był czas, gdy myślała i postępowała inaczej jak reszta kobiet w aule.

Ponieważ nikt we wsi nie trzymał służby, nie chciała słyszeć o przyjęciu płatnej pomocy. Przyrządzała posiłki, gawędziła z sąsiadkami powtarzała mi drobne plotki, krążące wśród mieszkańców wsi. Ja jeździłem konno, polowałem, oddawałem jej zabitą zwierzynę i jadłem dziwaczne potrawy, które powstawały w jej wyobraźni, a które jej smak natychmiast odrzucał.

Pewnego razu pojechałem do Czunchachu i powróciłem obładowany produktami cywilizacji: lampą naftową, lutnią, gramofonem i jedwabnym szalem... Oczy jej zabłysły, gdy ujrzała gramofon. Niestety, w całym Czunchachu mogłem znaleźć tylko dwie płyty: jakiś taniec góralski i arię z Aidy. Graliśmy je na odmianę, aż wreszcie już nie umieliśmy odróżnić jednej od drugiej. Nocami Nino zwijała się pod pierzynę, jak małe zwierzątko.

— Czy jesteś szczęśliwy, Ali Chanie? — pytała.

— Bardzo. A ty? Czy nie chciałabyś powrócić do Baku?

— Nie — rzekła poważnie. — Chcę pokazać, że potrafię to samo, co wszystkie kobiety Azji: służyć swemu mężowi.

Z Baku dochodziły nas skąpe wiadomości. Rodzice Nino błagali nas, abyśmy przenieśli się do jakiegoś bardziej cywilizowanego kraju, albo też grozili nam przekleństwem. Raz przyjechał do nas ojciec Nino. Wpadł w szał, ujrzawszy naszą chatkę.

— Na miłość Boga, wyjeżdżajcie stąd natychmiast! Nino rozchoruje się w tym otoczeniu:

— Nigdy jeszcze nie byłam tak zdrowa, jak teraz, papo — protestowała. — Nie możemy wyjechać. Nie chcę jeszcze zostać wdową.

— Przecież są jeszcze kraje neutralne, gdzie nie ma Nachararianów. Na przykład Hiszpania.

— Jak się jedzie do tej Hiszpanii? — zapytała.

— Przez Szwecję.

— Nie pojadę przez Szwecję, — parsknęła gniewnie. Książę odjechał i posyłał co miesiąca bieliznę, słodkie pieczywo i książki. Nino zatrzymywała książki, a resztę rozdarowywała. Raz przyjechał i mój ojciec, którego Nino przyjęła z nieśmiałym uśmiechem. Tak uśmiechała się niegdyś w szkole, przed równaniem z kilku niewiadomymi. Ale to równanie było łatwe do rozwiązania.

— Gotujesz?

— Tak jest.

— Nosisz wodę?

— Tak jest.

— Jestem zdrożony. Czy możesz mi umyć nogi?

Przyniosła [illegible]dnicę i umyła mu nogi.

— Dziękuję — powiedział i sięgnął do kieszeni. Wyciągnął z niej długi sznur blado-różowych pereł i zapiął je na szyi Nino. Potem zjadł z nami obiad i oświadczył: (C. d. n.).

WŁAŚCIWE ZNACZENIE SAMORZĄDU

W 105-ciu artykułach ujęta została nowa ordynacja wyborcza do rad gromadzkich, gminnych i powiatowych, którą ostatnio Sejm uchwalił. Jest to bezsprzecznie postęp w porównaniu z ustawą samorządową z 1933 roku, która — jeśli chodzi o wybory radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych — zawierała tylko ramowe przepisy, ogólnikowo określające całą procedurę wyborczą, pozostawiając te sprawy regulaminom, ogłaszanym jako rozporządzenia. Obecnie natomiast wszystko, co się łączy z aktem wyborczym, oprze się o szczegółowo opracowane i sprecyzowane normy ustawodawcze.

Ta dokładna precyzja ustawowa aktu wyborczego, ustalenie szczegółowych norm prawnych dla wszystkich czynności, związanych z wyborami na wsi — jest tym bardziej wskazana, że chodzi tu przecież o olbrzymi zasięg akcji, którą obejmują wybory. Odbędą się one w 40.483 gromadach, 3.138 gminach i 252 powiatach. Wybierać będą wielomilionowe rzesze. Wybrać mają one około 700.000 radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych w naszych województwach centralnych, wschodnich, południowych i zachodnich.

Już te cyfry świadczą zarówno o rozmiarach, jak i znaczeniu akcji wyborczej w obrębie naszego samorządu wiejskiego.

Podstawową komórką tego samorządu jest rada gromadzka. W niej bowiem decydują się sprawy, bezpośrednio związane z życiem terenu, potrzebami ludności. Tu rzesza włościańska przesądza o zagadnieniach sobie najbliższych. Od tego, jakich 12-tu przedstawicieli wybierze sobie w gromadzie liczącej do 500 mieszkańców, czy 16-tu radnych, jeśli gromada jest większa, bo zamieszkuje ją do 1.000 ludzi — zależy wszystko w gromadzie: i dobra studnia, i należycie funkcjonująca straż pożarna, i most na rzece, i naprawa drogi, i straż nad mieniem ludzkim, słowem wszystko, co zapewnia na wsi ład i bezpieczeństwo.

Nie sądźmy jednak, że zaspokojenie najbliższych, najpilniejszych potrzeb gromady wiejskiej, wyczerpuje zadania, jakie mają do spełnienia jej rady, jej przedstawicielstwa. Byłoby istotnie wielką krótwzrocznością oceniać prace tych rad gromadzkich jedynie z ciasnego punktu widzenia lokalnych potrzeb. Bo jest bezpośredni, najściślejszy związek przyczynowy między potrzebami wsi, potrzebami lokalnymi — a potrzebami państwa i całego społeczeństwa, zwłaszcza potrzebami naszej idei obronnej. Każda n. p. placówka pożarnicza, czy każdy most na potoku, każda studnia, czy ulepszona droga, wykonana wysiłkiem rady gromadzkiej, stanowi zarazem pozycję w naszym „wyjściu z prymitywu", we wzmożeniu naszego potencjału obronnego, w unowocześnieniu i ucywilizowaniu kraju.

Właśnie w tych podstawowych komórkach naszego życia zbiorowego, w gromadach wiejskich i ich radach, dokonują się rzeczy, które są najistotniejsze dla rozwoju, dla postępu, dla samowystarczalności obronnej. Tam właśnie działają te siły motoryczne, które, stwarzając rzeczy drobne, a niezbędne, stwarzając je w ogromnych jednak ilościach, decydują o sile dynamicznej całego państwa i narodu.

I dlatego też tak ważne jest, kto decyduje o czynnościach i pracach w tych podstawowych komórkach naszego życia zbiorowego, z jakich ludzi rekrutuje się około półmilionowa liczba radnych w przeszło czterdziestu tysiącach gromad wiejskich.

Bo przecież tu, w tej izbie rady gromadzkiej, odbywa się jakby pierwszy, przygotowawczy kurs szkoły obywatelskiej; tu oracz i żniwiarz, ogrodnik i leśnik, po raz pierwszy styka się z zadaniami pracy społeczno-obywatelskiej; tu od samych podstaw, od najbardziej praktycznego ujęcia spraw, uczy się sposobów zaspakajania potrzeb ogółu, a zarazem uzgadniania potrzeb lokalnych z zagadnieniami dobra powszechnego.

Toteż wybranie spośród wielomilionowej rzeszy chłopskiej tego pół miliona ludzi, którzyby z pożytkiem dla wsi, dla narodu i państwa zasiąść mogli w radach gromadzkich — jest najistotniejszym zadaniem całego aktu wyborczego, jest przesłanką, od której zależy bardzo wiele i na wsi i w całym państwie. Taką będzie kilkaset ludzi licząca gromada — jak nią rządzić będzie dwunastu radnych. Ale i taką będzie z gromad złożona gmina wiejska — jak o jej losie stanowić będą delegaci rad gromadzkich, powołujący radę gminną. Taką wreszcie będzie i rada powiatowa — jaki znajdzie się w niej dobór ludzi, wywodzących się z wyboru rad gminnych. Mamy więc tu stopniowanie odpowiedzialności tylko za pracę i rozszerzenie zasięgu tej pracy — ale zawsze o wszystkim decyduje jedno: jaki element do całokształtu naszego samorządu wyjdzie z podstawowej jego komórki — gromady wiejskiej.

Dlatego też nowe prawo wyborcze taki nacisk położyło na odpowiedni dobór ludzi u samych podstaw samorządu, w najdrobniejszych jego ośrodkach.

Czynne prawo wyborcze przyznaje ustawa ludziom 24-letnim. Wtedy już chyba chłop wrócił z koszar na wieś, odbył służbę wojskową, nauczył się tu — o ile przedtem był analfabetą — czytać i pisać, a co najważniejsze: przebył szkołę uświadomienia obywatelskiego, wyrobił sobie zmysł organizacyjny i poczucie dyscypliny wewnętrznej. Wybierać będzie zatem owych reprezentantów do rady gromadzkiej w pełni odpowiedzialności i zrozumienia wagi tego wyboru.

Wiek, w którym poczyna się bierne prawo wyborcze, został ostatnio obniżony z 30-go roku życia na 27-my. 27-letni obywatel jest już z pewnością zupełni dojrzały, by nie tylko wyrazić swą wolę i swe poglądy na sprawy publiczne aktem głosowania, ale również i realizować tę wolę i te poglądy w realnej pracy radnego w gromadzie wiejskiej. I te właśnie pierwsze 3 lata jego pracy publicznej w radzie gromadzkiej, to jakby „stage", jakby praktyczna sposobność do wykazania zdolności organizacyjnych, które go ewentualnie predestynują do zajęcia miejsca w wyższych organach samorządu czy nawet posłowania, tam gdzie cenzus wieku określony jest na 30 lat życia.

Bo zasadą główną, która przyświeca nowemu ustrojowi samorządu naszego wiejskiego, jest wprzęgnięcie zdolnych sił organizacyjnych w naszym ludzie wiejskim do coraz szerszych, coraz trudniejszych i coraz bardziej odpowiedzialnych zadań. Szczeblowanie na drabinie samorządowej, od najniższych po najwyższe ośrodki organizacyjne — od gromad poprzez gminy do rad powiatowych — pomyślane jest jako eliminacja ludzi zdolnych, wyszukiwanie sił coraz lepszych, mogących ogarnąć coraz dalsze horyzonty działania w życiu publicznym. I dlatego, gdy radnych gromadzkich wybiera cała gromada, wszyscy jej mieszkańcy — to już do rad gminnych wejdą ci, których wybiorą radni gromadzcy, sołtysi i podsołtysi, by do rady gminnej wszedł element najzdolniejszy i najbardziej odpowiedzialny — a ta sama procedura obejmie wybór rady powiatowej, która powstanie przez powołanie najlepszych elementów przez delegatów gmin wiejskich i miejskich.

Zasadniczą bowiem cechą tak pomyślnego ustroju samorządowego jest, by spośród około 700.000 ludzi, którzy decydować będą o społecznym, gospodarczym i kulturalnym obliczu wsi, wybrać 700.000 chłopów, zdolnych do twórczej pracy, realizujących potrzeby swego najbliższego otoczenia, a zarazem mających stale na oku dobro powszechne, potrzeby narodu i państwa, zadania podniesienia jego potencjału obronnego.

Wtedy to, tak zorganizowana wieś, podejmie skuteczną walkę o wyjście z prymitywu gospodarczego, społecznego i kulturalnego — a tym samym wypełni rolę, jaka się jej w państwie należy.

B. S.

Przegląd prasy

Intencje polskiej polityki zagranicznej — Ostrożnie z masonami!

INTENCJE POLSKIEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ

Z powodu dzisiejszej wizyty ministra Becka w Rydze „Gazeta Polska" ogłosiła artykuł, mający charakter półoficjalnej interpretacji polskiej polityki zagranicznej w ostatnich czasach. Omówiwszy długoletnie, dobre stosunki polsko-łotewskie, pisze „Gazeta Polska":

Obecnie — do cennej stabilizacji stosunków bilateralnych pomiędzy Łotwą a Polską dołączył się element niemniej wartościowy, a mianowicie znaczne zbliżenie poglądów na zasadnicze metody współpracy międzynarodowej.

Polski punkt widzenia na te sprawy został już niejednokrotnie sformułowany: polityka polska żywi w tej dziedzinie realistyczny optymizm, twierdząc, że dający się zauważyć od lat kilku kryzys dotychczasowego systemu współpracy międzynarodowej dotknął raczej formy, aniżeli istoty współżycia pomiędzy poszczególnymi państwami. Albowiem, jak tego dowiodło doświadczenie lat ostatnich, owocna współpraca pomiędzy państwami w pełni suwerennymi, bo tylko takie mogą być pełnowartościowymi podmiotami polityki międzynarodowej, daje się osiągnąć względnie łatwo na podstawie rozsądnego kompromisu pomiędzy zdrowymi egoizmami narodowymi.

Jeśli chodzi o politykę polską nad Bałtykiem, to jej jedynym dążeniem jest utrwalenie współpracy państw, bezpośrednio zainteresowanych w utrzymaniu równowagi w tym regionie w zakresie całego szeregu wspólnych spraw, wynikających z sąsiedztwa nad jedynym morzem, do którego Polska ma dostęp.

W dalszym ciągu czytamy:

Polska bynajmniej nie dąży do powiązania swych partnerów jakimikolwiek sztywnymi zobowiązaniami, a jedynie do ugruntowania wzajemnego zrozumienia i zaufania, do ustalenia współpracy w zakresie interesów wspólnych, z wyeliminowaniem interesów odrębnych poszczególnych państw.

Dlatego to, na przykład, jeśli chodzi o państwa, wchodzące w skład tzw. „ententy bałtyckiej" — Polska pertraktuje z poszczególnymi państwami oddzielnie, a nie z ugrupowaniem, jako całością, ponieważ posiada z każdym z tych państw odmienne interesy bilateralne. Łotwa, Estonia, czy Litwa również posiadają ze swej strony, z racji różnic w ich sytuacji geopolitycznej — swe najżywotniejsze zagadnienia, bądź od strony Niemiec, bądź od strony Związku Sowieckiego.

To też Polska postanowiła być nad Bałtykiem partnerem twórczej współpracy, a nie konkurentem. Dążenie to zawsze znajdowało i znajduje zrozumienie i zaufanie u naszych bałtyckich sąsiadów, co jest rzeczą wysoce cenną, albowiem utrwalenie wzajemnego zrozumienia i zaufania pozwala na uzgodnienie stanowisk wobec zagadnień, stanowiących przedmiot wspólnego zainteresowania.

Z zagadnień takich zaktualizowała się ostatnio sprawa stosunku do Ligi Narodów, a zwłaszcza do art. 16 Paktu Ligi, co do którego to zagadnienia poglądy Łotwy i Litwy przechodzą ostatnio znamienną i szybką ewolucję, zbliżając się do jednolitego stanowiska Polski, państw Nordyckich i Estonii.

Dlatego to, aczkolwiek podczas obecnej wizyty ministra J. Becka w Rydze nie są przewidziane żadne rokowania, a jedynie szczera sąsiedzka wymiana poglądów na zagadnienia interesujące oba kraje — rozmowy kierowników polityki zagranicznej Łotwy i Polski będą posiadały doniosłe znaczenie, nie tylko z punktu widzenia bezpośrednich stosunków pomiędzy obu państwami, lecz przede wszystkim z punktu widzenia trwałej stabilizacji pokoju i równowagi w regionie bałtyckim.

OSTROŻNIE Z MASONAMI!

Na marginesie rozbrzmiewającej ostatnio dyskusji masońskiej pisze „Warszawski Dziennik Narodowy":

Byłoby rzeczą wielce użyteczną i wskazaną wiedzieć, kto w Polsce należy do lóż. Trzeba jednak przy ustaleniu nazwisk i w ogóle faktów z życia masonerii pamiętać o tym, jakiej metody trzymała się zawsze sekta, by wprowadzić w błąd opinię.

Najprzód zwykle zaprzeczano istnieniu wolnomularstwa i ośmieszano tych, co o nim mówili. Potem, gdy to się już stało niemożliwe — dowodzono, że ma ono charakter filozoficzny i humanitarny i jest dalekie od polityki i życia praktycznego. Wreszcie — gdy i to już było niemożliwe — starano się wprowadzić zamęt w istniejące o nim wiadomości, tak by opinia zaczęła podejrzewać, że do masonerii należą ludzie ze wszystkich obozów, warstw i ugrupowań.

W tym ostatnim stadium jest akcja lóż polskich. Będziemy więc ostrożni. Przyglądajmy się bacznie i krytycznie nawet tym, co atakują publicznie masonerię, bo zdarza się, że w ten właśnie sposób służą jej interesom!

Wycieczka Związku Narodowego Polskiego z U. S. A. w Zakopanem

Do Zakopanego przybyła liczna wycieczka Związku Narodowego Polskiego ze Stanów Zjednoczonych A. P., która zwiedziła Zakopane i okolicę, po czym uczestnicy wycieczki udali się autokarami do Czorsztyna, a stąd łodziami przełomem Dunajca przez Pieniny do Szczawnicy, skąd powrócili do Zakopanego.

Przybył również do Zakopanego na dłuższy pobyt amerykański artysta-malarz Clarence A. Broduer. Pobyt jego w Zakopanem związany jest ściśle z projektem zorganizowania w sezonie zimowym w Stanach Zjednoczonych przez Fundację Kościuszkowską festivalu, opartego o pierwiastki regionalne skalnego Podhala pod nazwą „Noc w Zakopanem", który ma być dalszym niejako ciągiem organizowanych przez organizację głośnych już „Nocy w Polsce".

Bawi również w Zakopanem delegacja miasta Chicopee w St. Zjedn. w osobie burmistrza miasta, Antoniego Słoniny i 3 członków zarządu, którzy zwiedzili i okolice zakopiańskie i byli podejmowani przez zarząd miasta Zakopanego śniadaniem. (r.).

DZIEŃ GOSPODARCZY

Aby „B" było równe „A"

Równanie gospodarcze w górę

Przed siedmiu miesiącami, w grudniu ub. r. odbył się w Wilnie wielki zjazd gospodarczy, wielka konferencja sterników naszego życia gospodarczego z przedstawicielami północno-wschodnich województw.

Myśl przewodnią tych narad ujął wtedy wicepremier Kwiatkowski w słowa, że „Polska nie kończy się ani w Warszawie, ani w Okręgu Centralnym, ale sięga od Katowic, od Gdyni po Wilno, po kresy wschodnie, po Lwów". Zasięg prac ogarnął wówczas wojewoda wileński stwierdzeniem, że dążyć trzeba „do uaktywnienia tych ziem wschodnio-kresowych w tempie takim, któreby pozwoliło szybciej zrównać krok przy wyścigu pracy z innymi dzielnicami Polski".

Chodziło więc zasadniczo o to, byśmy wreszcie mogli zaprzestać rozróżniania „Polski A" i „Polski B", by znikła dysproporcja gospodarcza między terenami wschodnimi a zachodnimi naszego Państwa.

W realizacji tego olbrzymiego zadania mamy właśnie do zaznaczenia poważny krok. Odbyła się w stolicy wielka narada w sprawie podniesienia gospodarczego ziem północno-wschodnich, a na tej naradzie zostały zbilansowane już dokonane i dokonujące się prace, a zarazem wytyczone nowe zamierzenia.

W międzyczasie bowiem, t. j. między grudniową konferencją wileńską a obecną lipcową warszawską zaszły pewne przemiany polityczne, które sprawiły, że lokalne zagadnienia gospodarcze, dotyczące Wileńszczyzny i sąsiadujących z nią ziem, nabrały charakteru, mającego pierwszorzędną wagę dla całego państwa. Wejście na drogę normalizacji stosunków polsko-litewskich gruntownie zmieni te nasze aspekty na Ziemie Wschodnie. „Otwarcie się — powiedział na ostatniej naradzie w Warszawie minister Przemysłu i Handlu, p. Roman — długiej granicy, okalającej ziemie północno-wschodnie od zachodu i północy, otworzyło zupełnie nowe, dotychczas nie brane pod uwagę możliwości rozwoju".

Dlatego też wicepremier Kwiatkowski, zagajając warszawską naradę, stwierdził, że ostatnie wypadki polityczne (a więc przede wszystkim otwarcie granicy polsko-litewskiej) wysuwają sprawę podniesienia gospodarczego ziem półn. - wschodnich „na czoło zagadnień".

Oczywiście centralnym problemem jest w tej połaci państwa rozwój rolnictwa. Stanowi ono podstawowe zajęcie ludności, zamieszkałej na tych terenach. Podniesienie zatem dochodu rolnictwa stanowi główny cel każdej akcji ekonomicznej i finansowej na naszych wschodnich ziemiach.

Lecz akcja ta nie może się do tego ograniczać. Bezrobocie na wsi kresowej zlikwidowane być może tylko przez odpływ do miast i tylko przez spotęgowanie rozwoju przemysłu.

Tu tkwi „punctum saliens" myśli podniesienia gospodarczego kresów. Wprawdzie nie mają one szeregu surowców, w które obfituje „Polska A" — jak węgiel, żelazo, nafta, ale rozporządzają bardzo cennymi innymi surowcami, przy których pomocy możnaby rozwinąć doskonale wielki przemysł przetwórczy. Weźmy dla przykładu drzewo i len. Czyż n. p. przemysł papierniczy, omijający dotychczas tereny półn.-wschodnie, nie miałby tu pola do ekspansji? Lub czyż zakłady, uszlachetniające włókno lniane, nie mogłyby stworzyć tu sobie wybornej bazy rozwojowej? Zwłaszcza, że przecież na naszych kresach wschodnich tania robocizna, odgrywająca właśnie w przemyśle drzewnym lub lnianym wielką rolę, zmniejszałaby znacznie koszty produkcji, a tym samym zwiększałaby jej dochodowość.

Również i rozwój rzemiosł i przemysłu ludowego ma kapitalne znaczenie, jeśli chodzi o gospodarcze podniesienie ziem wschodnich. Właśnie tu, gdzie brak węgla, żelaza, nafty utrudnia powstanie olbrzymów fabrycznych — rzemiosło i średni przemysł mają przed sobą poważne możliwości rozwojowe. Oczywiście pod warunkiem, że zwrócimy baczną uwagę na wyszkolenie odpowiednich kadr rzemieślniczych i prymitywne dotychczas narzędzia pracy zastąpimy nowoczesnymi, zmechanizowanymi warsztatami.

Naturalnie, by to osiągnąć, musimy rozwinąć szereg inicjatyw, umożliwiających „wyjście z prymitywu" cywilizacyjno - gospodarczego, w jakim te ziemie są pogrążone. Musimy więc intensywnie ulepszyć linie komunikacyjne na kresach, rozwinąć wielką akcję inwestycyjną dla rozbudowy dróg państwowych i samorządowych. Musimy następnie rozbudować na kresach bazę energetyczną dla przemysłu, właśnie dlatego, że brak tam węgla; projektowana elektrownia wodna w Wilnie i budowa sieci okręgowych wysokiego napięcia na ziemiach półn.-wschodnich stanie się zaczątkiem tej doniosłej akcji. Wreszcie musimy uczynić wszystko, by na kresach usprawnić i unowocześnić wymianę towarową, a też i uwzględnić specjalne warunki podatkowe i kredytowe. Konieczne jest — jak na ostatniej naradzie stwierdził przedstawiciel min. skarbu dyr. Martin — specjalne ustawodawstwo gospodarcze dla ziem wschodnich, specjalne taryfy i specjalne rabaty od cen na artykuły przemysłowe, wyprodukowane na kresach.

Tak w najogólniejszym ujęciu przedstawia się to, co już weszło w stadium realizacji, i to, co ma być wykonane, by „Polska B" — jak to określił min. Roman — „podniosła się na taki poziom kulturalno - gospodarczy, jaki odpowiadać winien geopolitycznemu położeniu tych ziem".

B. S.

Giełda

WALUTY

Belgi belg. 90.12—89.65, dolary ameryk. 5.30—5.27 i pół, dol. kan. 5.27—5.24 i pół, floreny hol. 293.29—291.55, franki franc. 14.83—14.53, franki szwajc. 121.75—120.95, funty ang. 26.25—26.09, guldeny gdańskie 100.25—99.75, korony czeskie 15—12, korony duńskie 117.15—116.30, korony norw. 131.88—130.90, korony szwedz. 135.44—134.45, liry włoskie 22.90—22.00, marki fińskie 11.59—11.30, marki niem. 80—74, srebrne 105—99, Tel Aviv 26.20—25.95.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

Wewnętrzna 67 i pół—67 1/4, Inwestyc. 1 em. 84 1/4, serie nie not, 2 em. serie 92, premjowa dol. 42, konsol. 67 i pół—67 3/4. Tendencja nieco mocniejsza.

AKCJE

Bank Polski 130, Bank Zachodni 34.50, Węgiel 32 1/4—32 i pół—32 1/4, Lilpop 82 i pół, Modrzejów 14, Ostrowiec 58 i pół, Starachowice 38.88—38.00, Haberbusch 48, Żyrardów 58—57.

DEWIZY

Belgia 89.90—90.12—89.68, Berlin 213.07, 212.01, Gdańsk 100.25—99.75, Amsterdam 292.55—293.29—292.81, Kopenhaga 117.15—116.55, Londyn 26.18—26.25—26.11, Nowy Jork 5.30 5/8—5.32 7/8—5.29 3/8, kabel 5.30 7/8—532, Oslo 131.88—131.22, Paryż 14.73—14.83—14.63, Praga 18.43—18.48—18.38, Sztokholm 135.10—135.44—134.76, Zurych 121.45—121.75—121.15, Włochy 28.02—27.88, Helsingfors 11.59-11.53, Montreal 528 7/8—526 3/8, Tel Aviv 26.25.

Ilu ludzi zatrudnia już polska marynarka handlowa?

Na dzień 1 lipca r. b. stan załóg zatrudnionych na statkach żeglugi morskiej, obsługi przybrzeżnej portowej, oraz na statkach rybackich wyniósł 3148 osób, w tym oficerów marynarki handlowej — 550 i marynarzy — 2.598. Zatrudnienie na statkach żeglugi morskiej (w 4 przedsiębiorstwach zrzeszonych w Związku Armatorów Polskich) wynosiło: oficerów 395, w tym w służbie nawigacyjnej 128, w służbie mechanicznej 170, radiotelegrafistów 30, w innych rodzajach służby 67 i 1510 marynarzy, w tym w służbie pokładowej 278, maszynowej 241, radiowej 4, hotelowej, kuchennej i innej 987. Z ogólnej liczby 1905 osób zatrudnionych w żegludze morskiej (w porównaniu z 1852 w dniu 1 stycznia r. b.), 1361 osób pracuje w żegludze regularnej, w tym oficerów 307 i marynarzy 1354, w żegludze trampowej 232 osoby, w tym oficerów 78 i marynarzy 154, oraz 12 osób w biurach administracji, w tym oficerów 10. W żegludze portowej i przybrzeżnej było ogółem zatrudnionych 367 osób, w tym 119 oficerów i 248 marynarzy.

W rybołóstwie zatrudnionych było 876 osób. Z liczby tej w rybołówstwie dalekomorskim (w dwóch przedsiębiorstwach połowów dalekomorskich „Mewa" i „Pomorze") 276 osób, w tym 36 na stanowiskach oficerów (szyprów i maszynistów). Pozostałe około 600 osób znalazło zatrudnienie na mniejszych statkach rybackich (kutrach) poławiających na Bałtyku.

Wzrastający z roku na rok stan tonażu polskiej floty handlowej powoduje stały wzrost liczby osób zatrudnionych w marynarce handlowej.

Tonaż polskiej floty handlowej przekroczył 100 tysięcy ton

W pierwszym półroczu r. b. przyrost tonażu uwidoczniony w rejestrze okrętowym w Gdyni (statki o pojemności 20 brt.) wyniósł 16 jednostek łącznej pojemności 3.204 brt. i 1.527 nrt. Faktyczny przyrost w omawianym okresie był większy niż wyżej podano, gdyż oprócz 16 statków zarejestrowanych były również w eksploatacji 4 dalsze statki, które nie zostały jeszcze zarejestrowane w pierwszym półroczu r. b. Jak podaje tyg. „Polska Gospodarcza", zesz. 28 z dn. 9 bm., z pośród statków, które przybyły w tym czasie, większość stanowią statki motorowe, względnie żaglowo - motorowe — w liczbie 13, parowców było 2, oraz 1 statek bez napędu (bunkrowy).

Ogółem na dzień 1 lipca r. b. tonaż objął 113 jednostek zarejestrowanych i po raz pierwszy w dziejach polskiej floty handlowej przekroczył 100 tys. brt. łącznej pojemności.

Jako objawy wybitnie dodatnie w rozwoju polskiej floty handlowej należy uznać: wzrost tonażu portowego, przeznaczonego do obsługi bunkrowej statków (w pierwszym półroczu r. b. przybyły 3 jednostki), co przyczyni się do większego usprawnienia obsługi statków w porcie gdyńskim i potanienia kosztów bunkrowania, a tym samym winno wpłynąć na zwiększenie się frekwencji statków obcych w porcie, oraz jako objaw drugi — stały wzrost flotylli rybackiej (przyrost 16 jednostek).

Ulgi podatkowe dla eksportu wyrobów rzemieślniczych

Ukazał się okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 24 czerwca b. r., wydany na skutek starań Centrali Handlowej Rzemiosła, popartej przez Związek Izb Rzemieślniczych R. P., którym zwalnia się od podatku przemysłowego od obrotu sprzedaż eksportową wyrobów rzemieśln. dokonaną przez zakłady rzemieśln. w roku 1938 na rachunek „Centrali Handlowej Rzemiosła", sp. z o. o. w Warszawie, ul. Zielna 13.

Ulga ta przysługuje z urzędu i będzie miała zastosowanie po raz pierwszy przy wymiarze podatku przemysłowego od obrotu za rok 1938, t. zn. przy złożeniu zeznania w terminie do dnia 1 marca 1939. Ulga ta przysługuje jedynie zakładom rzemieślniczym prowadzącym prawidłowe (uproszczone) księgi handlowe.

Restrykcje w handlu metalami w Austrii

Austriaccy handlarze kruszców nieszlachetnych będą musieli zgłaszać, na mocy rozporządzenia, swój stan posiadania tych kruszców. Rozporządzenie to posiada cel informacyjny dla władz. System kontroli handlu metalami na razie nie będzie jeszcze wprowadzony w życie.

Pomoc finansowa dla kas bezprocentowych

Wśród akcji pomocy finansowej dla kas bezprocentowego kredytu wysuwa się na czoło pomoc Banku Gospodarstwa Krajowego. Bank udziela kasom bezprocentowym przede wszystkim t. zw. lokat zawiązkowych, umożliwiających kasom rozpoczęcie działalności. Dotychczas wypłacił Bank lokat zawiązkowych dla 185 kas na sumę 120.000 zł. Rozprowadzanie dalszych lokat jest w toku.

Na powyższą akcję utworzył Bank specjalny fundusz, na który składają się i inne publiczne instytucje finansowe. Wynosi on obecnie 343.000 zł., z czego 200.000 zł. wyasygnował Bank Gospodarstwa Krajowego ze swoich zysków za lata 1936 i 1937.

Kasom zorganizowanym udziela Bank następnie kredytu w formie pożyczek terminowych. Na ten cel uruchomił Bank w r. b. 200.000 zł. Zaznaczyć należy, że zarówno lokaty zawiązkowe, jak i pożyczki terminowe — udzielane są chrześcijańskim kasom bezprocentowego kredytu bez pobierania przez Bank oprocentowania.

Lwowskie wotum
dla Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie
zaniesie specjalny patrol b. Ochotników Wojennych

W niedzielę dnia 17 bm. odbędzie się we Lwowie niecodzienny akt historyczny. O godzinie 9-tej rano w lwowskiej Archikatedrze poświęcone będzie wotum dla Przenajświętszej Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie, ufundowane przez Kapituły Krzyża Obrony Lwowa i Krzyża Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej oraz Ewidencję Orląt. Wotum to bezpośrednio po poświęceniu specjalny patrol byłych Ochotników Armii Polskiej przeniesie pieszo do Wilna i dnia 15 sierpnia br. złoży w Wilnie w czasie Ogólnopolskiego Zjazdu b. Ochotników Wojennych.

Dla niedzielnej wspomnianej uroczystości został sporządzony na pergaminie akt poświęcenia, w którym m. in. napisano:

„Aby uczcić 20-lecie Odzyskania Niepodległości R. P., Obrony Lwowa i Ziemi Czerwieńskiej oraz złożyć podziękowanie Przenajświętszej Matce Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie za opiekę nad ziemiami wschodnimi R. P., Kapituły Krzyża Obrony Lwowa i Krzyża Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej oraz Ewidencja Krzyża Orląt uchwaliły na posiedzeniu dnia 22 listopada 1937 r. ufundować wotum w formie tarczy z herbem miasta Lwowa, na której umieszczono Krzyże Obrony Lwowa, Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej i Orląt.

Wotum to zostało poświęcone dn. 17 lipca 1938 w Archikatedrze lwowskiej obrz. łac. Po poświęceniu patrol, składający się z 7 członków Związku b. Ochotników Armii Polskiej Oddziału we Lwowie, pod komendą Mieczysława Iwanickiego, wyrusza pieszo ze Lwowa i przeniesie to wotum do Wilna, gdzie dnia 15 sierpnia 1938 w ramach Ogólnopolskiego Zjazdu b. Ochotników Armii Polskiej złoży je u stóp Cudownego Obrazu Przenajświętszej Matki Boskiej Ostrobramskiej".

Dla patrolu pieszego, który przeniesie wotum do Wilna, została wyznaczona trasa, podzielona na 23 etapy dzienne do przemarszu. Poszczególne etapy co do ilości przejść się mających kilometrów przedstawiają się następująco:

1) Lwów, Kulików, Żółkiew — 27 km., 2) Żółkiew, Mosty Wielkie — 24 km., 3) Mosty Wielkie, Krystynopol, Sokal — 29 km., 4) Sokal, Poryck — 22 km., 5) Poryck, Włodzimierz — 30 km., 6) Włodzimierz, Werba, Turzysk — 34 km., 7) Turzysk, Kowel — 20 km., 8) Kowel, Ratno — 51 km., 9) Ratno, Mokrany — 27 km., 10) Mokrany, Kobryń — 49 km., 11) Kobryń, Moczulniki — 20 km., 12) Moczulniki, Bereza Kartuzka — 35 km., 13) Bereza Kartuzka, Iwacewicza — 30 km., 14) Iwacewicze, Lubiszcze — 7 km., 15) Lubiszcze, Żyrowice, Słonim — 39 km., 16) Słonim, Kozłowszczyzna — 28 km., 17) Kozłowszczyzna, Zdzięcioł — 19 km., 18) Zdzięcioł, Niesiłowce — 20 km., 19) Niesiołowice, Lida — 34 km., 20) Lida, Zaniuny — 23 km., 21) Zaniuny, Bienakonie — 21 km., 22) Bieniakonie, Jaszuny — 24 km. i 23) Jaszuny, Wilno — 19 km.

Patrol rozpoczyna swój przemarsz przez powyż określoną trasę w niedzielę 17 bm. z placu Kapitulnego bezpośrednio po uroczystym nabożeństwie i poświęceniu wotum.

Delegacja Lwowa na Święcie Morza w Gdyni i Toruniu

Jak komunikat Okręgu Lwowskiego L. M. i K. w „Dniach Morza" donióśł, wyjechała ze Lwowa delegacja, złożona z reprezentantów Ligi Morskiej i Kolonialnej w dniu 27 czerwca na „Dni Morza" do Torunia i Gdyni. Delegację prowadził wiceprezes Okręgu Lwowskiego nacz. L. Janowski, który dołożył wszelkich starań, aby Lwów godnie reprezentować.

Pierwszym etapem był Toruń, gdzie z niecodzienną serdecznością gościł Kresowców wschodnich, jak nazywano naszych delegatów — Obwód kolejowy LMK. Dyrekcji okręg. PKP. w Toruniu.

Pobyt delegacji lwowskiej w grodzie Kopernika zamienił się w żywiołową manifestację serc polskich i stał się aktem wzajemnego zbratania się Ziemi i Grodów kresowych o tak bliskich i podobnych sobie dziejach.

Podczas bankietu wydanego na cześć Lwowian przez Obwód w Toruniu, przemówił imieniem Torunia prezes Obwodu Kmdr. Kłosowski, który po podkreśleniu idei LMK. zespalającej Naród Polski w dążeniach do potęgi ekonomicznej Polski, podniósł narodowe znaczenie osi Lwów—Toruń, dwóch bohaterskich Grodów, z których pierwszy odpierał dzikie hordy tatarsko - kozacko - bolszewickie, a drugi znosił podwójną niewolę wyrafinowanych Krzyżaków i zaborczych i hakatystów.

Nacz. Janowski odpowiadając, podkreślił duchowe pokrewieństwo, któremu Pomorze dało wyraz podczas Obrony Lwowa i zapewnił, że bohaterski Lwów i Kresy Wschodnie czuwają z bronią u nogi i na każdy apel, jeśli zajdzie potrzeba, stawią się do obrony Ziemi Piastowskiej.

Mieszkańcy Pomorskiego Grodu, dali wyraz swej żywiołowej sympatii dla Lwowian na Zebraniu Obywatelskim pod Ratuszem, gdzie przybyłej naszej delegacji zgotowano bardzo serdeczną owację, wyrażającą się w oklaskach i okrzykach „Niech żyje Lwów", „Niech żyją Tajojki".

Z Torunia wyjechała delegacja do Gdyni, gdzie wzięła udział w uroczystościach „Dni Morza", zaś w dniu 30 czerwca udała się na okręt podwodny „Wilk", którego załodze wręczyła ozdobny album Lwowa.

Pobyt delegacji na „Wilku" ożywił nawiązany od kilku lat kontakt Lwowa z załogą tego okrętu, która w roku ubiegłym, w rocznicę odzyskania dostępu do morza, — otrzymała od Prezydium Miasta, ozdobny herb miasta Lwowa.

W dniu 1-go lipca delegacja powróciła do Lwowa, wzbogacona w wiele cennych i praktycznych wiadomości o naszym morzu i Pomorzu.

Wiadomości bieżące

14 lipca — **Czwartek**

Bonawenta

Jutro: Henryka

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świat rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO: Prezydium Okręgu Lwowskiego i organizacje miejskie we Lwowie mieszczą się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p.

Prezydium Okręgu przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 10 do 12 przed południem.

Telefon prezydium 110—45, telefon sekretariatu 111—24.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Rutowskiego l. 8. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

TEATR WIELKI:

Czwartek, 14. VII. o 8 „Jan".
Piątek, 15. VII. o 8 „Ludzie w bieli".
Sobota, 16. VII. o 8 „Musisz być moją".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Od 11. VII. teatr nieczynny.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Cień Szanghaju".
ATLANTIC: „Z pieśnią przez życie".
BAŁTYK: „Dla kobiety" i „Magiczny klucz".
CASINO: „Sekretarka Jej Męża" oraz „Symfonia Młodości".
CHIMERA: „Hollywood".
EUROPA: „Lekarz pięknych kobiet".
GLORIA: Z powodu rekonstrukcji nieczynne.
GRAŻYNA: „Tango zakochanych" i „Melodie z nad Dunaju".
KOPERNIK: „Księżniczka cygańska".
METRO: „Weź serce me" oraz „Jestem niewinny".
MUZA: „Podwójne wesele" i „Sensacją żyje świat".
PALACE: „Przeklęty skarb".
PAX nieczynny.
RAJ: „Ty co w Ostrej świecisz Bramie".
RIALTO: „Panowie z towarzystwa".
ROXY: „Bunt załogi" oraz dodatki.
STYLOWY: „Pod cudzym nazwiskiem" oraz rewia.
ŚWIT: „Trędowata" i „Ordynat Michorowski".
TON: „Postrach Mongolii" i „Niewinnie się zaczęło".
UCIECHA: „Rycerze Stepu" i rewia

NOWY FOTOPLASTIKON T. S. L., ul. Szajnochy 2 — Legionów 3 (oficyny): „Indochiny".

FOTOPLASTIKON — pl. Mariacki 5, — „Wyspa Sumatra".

TEATR

— „JAN". Ciesząca się niesłabnącym powodzeniem komedia znakomitego autora Bus-Fekete, daną będzie w Teatrze W. po cenach zniżonych dziś o 8 wiecz. Znakomitą obsadę ról tworzą pp.: Barwińska, Bielicka, Kipeniówna, Guttner, Kalinowski, Przystawski, Nieprzewski i Wojtecki. Reżyserem sztuk jest Szyndler.

— „LUDZIE W BIELI". Emocjonująca i do głębi wzruszająca sztuka amerykańska Kingsley'a daną będzie w piątek 15 b. m. w Teatrze Wielkim. Ciekawa fabuła, oparta na faktach z życia lekarzy, głęboką i przemyślaną grą aktorów wywołuje wstrząsające wrażenie. Główną rolę odtwarza inscenizator i reżyser całości dyr. Warnecki.

— „MUSISZ BYĆ MOJĄ", oto tytuł sukcesowej farsy o doskonałych pomysłach sytuacyjnych, paryskiego autora Ludwika Verneuil'a. Premiera tej obfitującej w arcykomiczne momenty i doskonały dowcip farsy odbędzie się w Teatrze Wielkim w sobotę dn. 16 bm. po cenach zniżonych. W komedii tej wystąpią pp.: Barwińska, Paszkowska, Pitołajówna, Madaliński, Szletyński i Woitecki pod kierownictwem reżyserskim J. Szyndlera. Dekoracje projektu M. Różańskiego.

RADIO

— DZIEŃ FRANCJI. 14 lipca obchodzi Francja dzień Święta Narodowego. P. R. uczci również tę uroczystość, organizując dwa koncerty muzyki francuskiej w tym dniu: jeden muzyki lekkiej, drugi muzyki poważnej. Koncert lekkiej muzyki francuskiej rozpocznie się o 19.30 w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. Koncert muzyki poważnej o 22.05 poświęcony będzie głównie dwom mistrzom, stanowiącym jakby uosobienie wszelkich cech francuskich: Debussy'emu i Ravelowi. Wykonawcami audycji będą znani radiosłuchaczom: skrzypaczka Eugenia Umińska i pianista Zygmunt Dygatt. Tegoż dnia o 19.55 Teatr wyobraźni wystawia „Cabaret artistique". Będą to kartki z historii kabaretu francuskiego z XVIII i XIX wieku.

RÓŻNE

— TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI ma zaszczyt zaprosić na uroczyste nabożeństwo, które się odbędzie 14 b. m. o 10 z powodu Święta Narodowego Francji w Bazylice Archikatedralnej obrz. łac.

— ZARZĄD 4 KOŁA ZW. REZERWISTÓW, Pijarów 33, zawiadamia swoich członków, że uroczystość poświęcenia odnowionej świetlicy odbędzie się 17 b. m.

— Z KAPITUŁY KRZYŻA OBRONY LWOWA. Kapituła Krzyża Obrony Lwowa zawiadamia, że od dnia 15 lipca do dnia 31 sierpnia br. urzędowanie odbywać się będzie tylko w czwartki każdego tygodnia z wyjątkiem świąt.

— Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO. Wczoraj w kościele OO. Franciszkanów pobłogosławiony został związek małżeński p. Marii Krystyny Dworzakówny z p. inż. Janem Zarembą.

— NOWY KOŚCIÓŁ POD LWOWEM. 31 b. m. o 10 rano odbędzie się w Kurowicach w obecności władz, wojskowości i organizacyj uroczyste poświęcenie miejscowego kościoła, ufundowanego sumptem 100.000 zł. zebranych częściowo ze składek parafian, a w przeważnej części pokrytych przez ordynata łańcuckiego Alfreda hr. Potockiego, właściciela majątku ziemskiego w Kurowicach.

ŚWIADCZENIA LWOWSKIEJ UBEZPIECZALNI W CZERWCU. Ubezpieczalnia Społeczna we Lwowie wypłaciła w czerwcu 1938 z funduszów Ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa kwotę: zł. 54.585.10, z czego przypada na: zasiłki chorobowe zł. 40.578.15, zasiłki domowe zł. 1.568.66, zasiłki szpitalne zł. 885.72, zasiłki połogowe zł. 1.852.27, zasiłki dla karmiących matek zł. 1.749.00, na koszty pomocy akuszeryjnej zł. 2.647.00, na zasiłki pogrzebowe zł. 5.232.30. Nadto z funduszów ubezpieczenia na wypadek braku pracy pracowników umysłowych wypłaciła Ubezpieczalnia 404 bezrobotnym pracownikom umysłowym zasiłki z braku pracy w kwocie: zł. 23.533.35. Wreszcie z funduszu emerytalnego robotników wypłacono zł. 1.146.60 tytułem zapomóg pośmiertnych.

— O FOTOGRAFIE Z WYSTAWY LOTNICZEJ. Zarząd Okręgu Wojew. L. O. P. P. we Lwowie zwraca się z gorącą prośbą do osób, które otrzymały zezwolenie na fotografowanie na terenie Krajowej Wystawy Lotniczej o dostarczenie tych fotografii za zwrotem kosztów Okręgowi Wojewódzkiemu L. O. P. P. we Lwowie, Podleskiego 1 (tel. 285-00). Zarząd Okręgu zamierza przygotować pamiątkowy album Wystawy i pragnie, by w albumie tym znalazły się wszystkie ciekawe momenty tak samej Wystawy, jak i imprez związanych z Wystawą.

— WYCIECZKA KOLARSKA LWOWSKA WYRUSZYŁA DO RUMUNII. Wyruszyła do Rumunii pod kierownictwem stud. Politechniki lwowskiej Witolda Korzeniowskiego wycieczka kolarska, zorganizowana przez Oddział lwowski Polsk. Akad. Zw. Zbliżenia Międzynar. „Liga". Pierwszy odcinek trasy prowadzi przez Czerniowce, Cluj i Braszów do Bukaresztu. W wycieczce uczestniczy 6 studentów U. J. K. i Politechniki Lwowskiej.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 10 lipca do 16 lipca mają:

Aszkenazego i Sp., Żółkiewska 4. — Augensterna, ul. Krasickich 20. — Barszaka, ul. Łyczakowska 155. — Beisera i Spki, ul. Legionów 22. — Braunsteina, Zniesienie — Dewechego, ul. Słowackiego 12. — Do-

Migawki

Niewinny(a), jak piłka tenisowa

Mówi się „okrągle jak piłka tenisowa", mówi się także „rzucał nim jak piłką tenisową", albo na przykład, „czemu się pchasz w kratki (o kryminale mowa) jak piłka tenisowa w siatkę". Te i inne powiedzonka świadczą wyraźnie o tym, że piłka tenisowa odgrywa ważną rolę w naszym życiu społecznym i obyczajowym. Zwłaszcza na korcie..

Ostatnio trapi mnie myśl, coby się działo, gdyby ludzie miast piłek używali... granatów. Ładna historia, co? „Potrzebne mi jest świeże pudełko granatów" — tak mówi się wchodząc do jakiegoś sklepu sportowego. Policjant, naturalnie, łapie cię za ramię a ty rozbisz minę z głupia frant i prawisz: „Idę na kort tenisowy". „Z granatami?" — „Tak, taka moda".

Możnaby także używać miast piłek tenisowych szkła tłuczonego, związanego pończochą z naturalnego jedwabiu, albo choćby kul ołowianych, znanych jako ciężarki ćwiczebne dla początkujących atletów. Hm! czegoby nie można używać miast piłek tenisowych. Dlatego właśnie proponuję jeszcze jedno powiedzonko: „niewinny(a), jak piłka tenisowa". Że niby może i granatem, i tłuczonym szkłem, i ołowianą kulą a przecież tylko posługuje się piłką tenisową. W zdaniu to powiedzonko wyglądałoby tak naprzykład:

„Moja żona jest „niewinna jak piłka tenisowa" — (znaczy nie rzuca granatami).

Albo: „Szanowny sądzie, ten człowiek jest niewinny jak piłka tenisowa" (znaczy, że naprawdę nie ma nic wspólnego z granatami).

Jeśli stereotypowe powiedzonka służą lepszemu porozumieniu się ludzi między sobą, chętnie oddaję swój wynalazek do użytku powszechnego. *lele*

WYCIECZKA DO GDYNI

Dnia 21 lipca b. r. wyjeżdża wycieczka ze Lwowa i Stanisławowa do Gdyni z zatrzymaniem w Warszawie. Bliższe szczegóły w afiszach.

brzańskiego, ul. Akademicka 2. — Ehrbara, ul. Łyczakowska 3. — Glatzela, ul. Na Bajkach 23. — Hellmana, ul. Kopernika 23. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1. — Kwartnera, ul. Zamarstynowska 54. — Lewitasa, ul. Kochanowskiego 83. — Łazowskiego, ul. Gródecka 81. — Messuty, ul. Królowej Jadwigi 31. — Mundówny, Bogdanówka 67. Oberlaendera, ul. Piekarska 33. — Sarkisiewicza, ul Zyblikiewicza 14. — Sładowskiego, ul. Halicka 19. — Steczkowskiej, ul. Św. Zofii 26. — Stenzla, pl. Mariacki 8. — Terleckiego, ul. Grodzickich 7. — Zuckermana ul. Piłsudskiego 14.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Zyborski Witold, poseł na Sejm — Wiśniowczyk. Kraiński Zygmunt, wł. dóbr — Perespa. Mętkowski Lucjan, dyr. — Poznań. Domaniewski Tadeusz, inż. — Warszawa. Kieszkowski Kazimierz, dyr. — Warszawa. Bereza Edward, major — Witowice. Rosenberg Arnold, przemysłowiec — Budapeszt. Fried Arpad, kupiec — Miskolc (Węgry). Jarosz Roman, profesor — Złoczów. Woiman Julian, kupiec — Warszawa. Ratz Leonard, przemysł. — Kraków. Dyhdalewicz Jerzy, inż. — Warszawa. Braff Wolf, przemysłowiec — Katowice. Hr. Bocheński Aleksander — Ponikwa. Piasecki Józef, radca Wojew. — Katowice. Chodorowski Mieczysław, wł. dóbr. — Starogard. Hawlik Jerzy, inż. rolny — Rojatyn. Zajączkowski Tadeusz, urzędnik „Orbisu" — Warszawa. Rozwadowski Antoni, wł. dóbr — Majdan. Dr. Gottlieb Ignacy, adwokat — Drohobycz. Schneider Bruno, kupiec — Brno. Dunkelblum Wolf, kupiec — Wiedeń. Malicka Wacława, wł. dóbr — Warszawa. Piątkowski Rodzisław, inż. — Warszawa. Dąbrowski Stanisław, inspkt. O. Z. N. — Warszawa. Plihal Leon, przemysł. — Łódź. Holzer Stefan, ppor. — Hrubieszów. Jaźwiński Jan, kupiec — Warszawa. Slaski Ludwik, inż. — Kielce. Heller Eisig, kupiec — Sopoty. Marmer Samuel. kupiec — Poznań. Ilka Alfred, urzędnik — Warszawa. Góra Józef, wł. dóbr — Kwilina.

Przed odbyciem służy wojskowej wpisy na wyższe uczelnie

W związku z wejściem w życie ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym maturzyści, którzy uzyskali świadectwa dojrzałości w roku b., zostaną powołani w jesieni przed rozpoczęciem studiów akademickich do odbycia służby wojskowej.

Ministerstwo W. R. i O. P. zwraca uwagę, że w interesie tych abiturientów leży, aby ci z nich, którzy zamierzają uczęszczać do szkół akademickich, już jesienią bieżącego roku dopełnili wszystkich warunków, koniecz nych do wstąpienia na daną uczelnię. Warunki przyjęcia, jak terminy wnoszenia podań i składania egzaminów wstępnych, będą tak ustalone, aby tegoroczni maturzyści mogli uzyskać przyjęcie przed wcieleniem ich do wojska. Ministerstwo W. R. i O. P. zachęca zatem młodzież do ubiegania się o przyjęcie do szkół akademickich już w roku bieżącym, gdyż po dokonanym wpisie do szkół studenci otrzymają urlop akademicki dla odbycia służby wojskowej, a w jesieni 1939 r. będą mogli rozpocząć studia bez ponownego ubiegania się o przyjęcie.

Nowy przystanek kolejowy

Od dnia 15 lipca 1938 r. zostanie otwarty dla ruchu osobowego przystanek osobowy Pietrycze, położony na linii Lwów — Zdolbunów między przystankiem osobowym Zakomarze i stacją Krasne. — Odprawa bagażu odbywać się będzie na przystanku na opłatą należytości w stacji docelowej.

Nadawanie i odbiór przesyłek ekspresowych na przystanku są niedozwolone.

O zgłaszanie mieszkań na Targi Wschodnie

W związku z XVIII Międzynarodowymi Targami Wschodnimi, które od będą się od 3—13 września b. r., Izba Przemysłowo - Handlowa we Lwowie zwraca się do mieszkańców miasta Lwowa z apelem o zgłaszanie wolnych pokoi, przeznaczonych dla pomieszczenia przyjezdnych na czas Targów Wschodnich.

W roku b., wobec organizacji specjalnych Targów Technicznych oraz Pawilonu Filmowego, spodziewany jest szczególnie silny napływ obcych do Lwowa zwłaszcza, że są organizowane masowe zjazdy i wycieczki. — Zgłoszenia pokoi przyjmuje Biuro Targów Wschodnich, Bourlarda 5, I. p. W zgłoszeniu należy podać wysokość żądanej ceny za jedną dobę z nad mienieniem, czy zgłoszony pokój jest z osobnym, czy ze wspólnym wejściem, oraz wielołóżkowy.

Zgłoszone pokoje zostaną następnie oglądnięte przez delegata biura mieszkaniowego, zaopatrzonego w odpowiednią legitymację Targów Wschodnich, który też ustali ostateczną cenę pokoju.

Z sali sądowej

Dwa wyroki śmierci zatwierdzone przez Sąd Najwyższy

(—) Przed Sądem Najwyższym w Warszawie, zakończyła się ostatecznie rozprawa przeciw mordercom ś. p. Marii i Mieczysława Jasińskich w majątku ich Bełzcu pod Złoczowem. Zabójcy, członkowie O. U. N., Hilary Kuk i Włodzimierz Kaczor skazani zostali w marcu na mocy werdyktu sądu przysięgłych w Złoczowie, dwukrotnie na karę śmierci, a Piotr Cyta na dożywotnie więzienie.

Wniesiono skargę kasacyjną, skutkiem czego sprawę rozpatrzył Sąd Najwyższy pod przewodnictwem s. S. N. Wyrobka. Oskarżał prokurator S. N. Acker, bronił adw. Szewczuk ze Lwowa. Wyrok sądu złoczowskiego został zatwierdzony. Skazańców przewieziono do Lwowa, gdzie oczekują w więzieniu na ułaskawienie przez Prezydenta Rzeczypospolitej, albo na wykonanie wyroku.

Zatwierdzony wyrok na morderców gajowego

(—) W Dolinie obok Tłumacza zabity i zmasakrowany został w lesie gajowy Fedorciw. Mordu dokonali chłopi: Piotr Majdan, M. Fedorciw, Wasyl Kresiwskij, Jacek Pawluk, W. Pawluk, Piotr Pawluk i N. Szkwarczuk, którzy kradli w lesie drzewo i zostali przyłapani przez gajowego.

Sąd okręgowy w Stanisławowie skazał Jacka Pawluka na 10 lat więzienia, Szkwarczuka na 10 lat, Wasyla Pawluka na 8 lat, Piotra Pawluka na 8 lat, Majdana i Michała Fedorciwa po roku, a Kresiwskiego na 8 miesięcy więzienia. We środę rozpatrywał tę sprawę Sąd Apelacyjny we Lwowie pod przewodnictwem s. Linderta i zatwierdził wyrok pierwszej instancji z tym, że Majdanowi i Fedorciwowi wliczono 5-miesięczny areszt śledczy.

Turystyka

Duże udogodnienia turystyczne na Podolu

Znacznym ułatwieniem dla turystów, zwiedzających Podole są t. zw. „karnety turystyczne", uprawniające do 9 rodzajów zniżek na obszarze zwiedzanym. Zawierają one odpowiednie kupony, służące jako ulgowe bilety wstępu przy zwiedzaniu osobliwości, zamków, muzeów, i t. p., jako opłaty w schroniskach turystycznych za nocleg, za oprowadzanie po obiektach historycznych, 25 proc. zniżki w autobusach, zniżki w hotelach, restauracjach, przy wypożyczaniu kajaków i t. p.

W województwie tarnopolskim jest bardzo wiele zabytków historycznych, artystycznych oraz osobliwości przyrody, więc zniżki przy ich zwiedzaniu są bardzo korzystne dla turystów. W karnetach znajduje się szereg pożytecznych informacji, adresy placówek turystycznych, szlaki turystyczne, wykaz hoteli i restauracji ect.

Podolskie karnety turystyczne, wydane przez Centralne Biuro Obsługi turystów indywidualnych (seledynowe), dla grup dorosłych (różowe) i dla grup młodzieży (żółte) sprzedawane są za drobną opłatą.

„PRZEZ SŁONECZNE OKULARY" W „STYLOWYM"

Świetnie zgrany zespół rewiowych artystów Refrena tak długo już bawiący stałych i przygodnych bywalców „Stylowego" — nie umie się inaczej patrzyć na życie, jak pogodnie, z humorem, słonecznie po prostu. Pod znakiem takiego miłego, pogodnego humoru stała środowa premiera rewii „Przez słoneczne okulary", w której szampańskie race dowcipów walczą o lepsze z melodyjnością piosenek i pomysłowością skeczów. Cały zespół a więc Oleńska, Joung, Refren, Kondracki, Wierzyński i świetni rewelersi „Eugena" — bierze udział w rewii, budząc żywiołowy entuzjazm i zachwyt wśród rozbawionych widzów.

Na ekranie fascynujący dramat „Pod cudzym nazwiskiem" z niezrównanym George O'Brienem w głównej roli. Całość to przemiła i dająca pełne wytchnienie dwugodzinna przeszło rozrywka w dobrze wentylowanej sali „Stylowego".

Wśród wydawnictw

„NIERUCHOMOŚĆ MIEJSKA W ŚWIETLE PRAWA I ORZECZNICTWA" obchodzi żywo pewne sfery czytelników, a mianowicie: właścicieli i administratorów domów, prawników, przedsiębiorców i zakłady przemysłowe obsługujące nieruchomość miejską, instytucje ubezpieczeniowe i kredytowe itp. Donosząc o wszelkich zmianach i inowacjach w ustawodawstwie tej dziedziny, o aktualnych projektach i zarządzeniach dotyczących spraw gospodarczych, technicznych, skarbowych „Nieruchomość Miejska" stanowi dla zainteresowanych sfer wszechstronny informator. Treść numeru podana na pierwszej stronie pisma.

Pawilon filmowy na XVIII Targach Wschodnich

W ramach tegorocznych XVIII Targów Wschodnich we Lwowie, zorganizowany zostanie po raz pierwszy osobny, efektowny pawilon filmowy, który treścią swą związany będzie z całokształtem naszego dorobku w przemyśle filmowym i w współpanujących z nim innych przemysłach. Pawilon ten da zwiedzającym możność przypatrzenia się produkcji filmu we wszystkich fazach i formach od studio począ wszy, a na ekranie skończywszy.

W pawilonie projektowane są cztery sale kinowe, w których wyświetlane będą filmy nowej produkcji zarówno krajowej, jak i zagranicznej. Naczelna Rada Przemysłu Filmowego w Polsce, która czuwa nad całością organizacji pawilonu, przygotowuje ponad to szereg atrakcji, które niewątpliwie zainteresują szerokie koła zwiedzających Targi Wschodnie.

KRONIKA WYPADKÓW

W dniu wczorajszym targnął się na życie 25-letni Jan Tuczacki, szewc, zamieszkały przy ul. Rękodzielniczej 16. Na tle zawiedzionej miłości poderżnął sobie brzytwą gardło. Pogotowie Ratunkowe w stanie bardzo ciężkim odwiozło go do szpitala powszechnego.

U wylotu ul. Friedrichów na pl. Akademickim wydarzył się tragiczny wypadek rowerzysty. Mianowicie z ul. Lelewela zjeżdżał 25-letni Karol Zajączkowski, który nie mogąc zahamować rozpędzonego roweru, uderzył o krawężnik tak silnie, że wyrzucony z roweru upadł na bruk. Doznał on silnego potłuczenia oraz wstrząsu mózgu. W stanie bardzo ciężkim odwieziony został do szpitala powszechnego.

Wczoraj wieczorem zasłabła nagle 67-letnia Rozalia Kiszko, dozorczyni realności. Karetka Pogotowia zabrała ją, aby przewieźć do szpitala, tymczasem dozorczyni w drodze zmarła na udar serca. Zwłoki wydano rodzinie. (Bru.)

Z Jarosławia

CYRK TRZOSALSKICH. Przy olbrzymim zainteresowaniu publiczności odbywają się występy artystów cyrkowo-rewiowych w Cyrku Trzosalskich, przy czym zauważyć należy, że od wtorku program jest całkowicie zmieniony, a nowe skecze, inscenizacje taneczne, wspaniałe ćwiczenia gimnastyczne, żonglerskie i t. p. — przypadną do gustu najwybredniejszym melomanom widowisk cyrkowych. (AB).

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Palace: „Judel gra na skrzypcach". Grażyna: „Skończony kaprys" i „Szczęśliwa 13".

DROHOBYCZ. Wanda: „Żółty pył". Sztuka: „Narodziny gwiazdy".

JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Potwór". Sokół: „Królowa przedmieścia".

KOŁOMYJA. Mars: „Tajny plan R. 8", Gwiazda: „Magiczny klucz".

PRZEMYŚL. Apollo: „Stradivari", Casino: „Bohaterowie morza", Muza: Dwaj mężowie pani Vicki", Olimpia: „Alarm na morzu". Fotoplastikon: „Alpy".

STRYJ. Apollo: „Zdobywca serc" i „Obrońcy Rio Grande", Edison: „Ósma żona sinobrodego". Sokół: „Alarm w Pekinie".

TARNOPOL. Apollo: „Panna Piotruś", Bałtyk: „Droga do Rio", Palace: „Pieśń skazańców".

Ze Stanisławowa

Praca nad podniesieniem kultury wsi

W Tyśmieniczanach, powiat stanisławowski, odbyło się zebranie założycieli uniwersytetu wiejskiego im. Józefa Ciemnołońskiego.

Na czele Wydziału wykonawczego stanął prezes lwowskiej Izby Rolniczej dr K. Papara. I. wiceprezesem został p. J. Muszyński, starosta pow. stanisławowskiego, II. wiceprezesem p. St. Odrowąż Pieniążek, prezes Woj. Zw. Szlachty Zagrodowej, a sekretarzem p. A. Witkiewicz, insp. org. Izby Rolniczej. Wydział wykonawczy uniwersytetu wiejskiego w Tyśmieniczanach przygotować ma program kształcenia przodowników życia gospodarczego i kulturalnego wsi województwa stanisławowskiego.

Z Przemyśla

Znaczne ożywienie ruchu budowlanego

W związku z wydanym przez Zarząd miejski nakazem przeprowadzenia gruntownego remontu budowli na terenie miasta, oparkanienia parcel, wymiany płotów drewnianych, przebudowy portali i t. p., ruch budowlany ożywił się znacznie, a w chwili obecnej daje się nawet odczuć brak fachowych sił roboczych. Remont kamienic i wymiana, oraz malowanie na jednolity zielony kolor parkanów prze prowadzane jest w bardzo szybkim tempie tak, że miasto już dziś robi „świąteczne" wrażenie. Na pewien okres napotyka przebudowa portali ze względu na dość wysoki koszt tych przeróbek.

Z Tarnopola

Dalsze wypadki utonięcia

W sadzawce w Ponikwie pow. Brody, utonął w czasie kąpieli Mikołaj Hrycyszyn, 23-letni robotnik. Zwłoki wydobyto.

Symyszyn Stefan, chory na epilepsję, pasł krowy tuż nad stawem w Bie lawcach pow. Brody. Przypuszczalnie w czasie ataku epileptycznego, wpadł do wody i utonął. W Dniestrze w Międzygórzu pow. buczackiego utonęła 16-letnia Janina Dubanowicz. — W Wierzbiatynie pow. Buczacz, znaleziono zwłoki Piotra Tatarina, umysłowo chorego, który utonął w jamie źródlanej.

Dwie zbrodnie na Podolu

Na Podolu między gromadą Krasne a Zielona pow. Skałat, znaleziono w zbożu zwłoki kobiety. Stwierdzono, że są to zwłoki 30-letniej Rozalii Hawryliszynowej, która została uduszona. Zwłoki znaleziono w zupełnym rozkładzie.

W Chorostkowie pod Kopyczyńcami 33-letni Adam Kulpa z Zofiówki pow. Trembowla, został przez nieznanego sprawcę pobity tak dotkliwie, że w cztery dni później zmarł z odniesionych ran na głowie.

Z Nowego Sącza

Powódź na Podhalu wyrządziła duże szkody

Wskutek kilkudniowych opadów deszczowych, wystąpiły rzeki na Podhalu a to: Dunajec, Poprad i Kamienica, zalewając nadbrzeżne grunta uprawne. I tak w Podegrodziu w pow. nowosądeckim Dunajec zniósł na przestrzeni 2 klm. brzeg i naniósł na grunta uprawne piasek, który osadził się powłoką grubości około 30 cm. na wspomnianym odcinku.

W Chełmcu Polskim Dunajec podmył szereg domów mieszkalnych, wyrządzając szkody na kilkadziesiąt tysięcy złotych.

W powiecie limanowskim rzeki: Łososina i Mordarka wyrządziły poważne szkody w ziemiopłodach, ocenione na kilkadziesiąt tysięcy złotych.

W Dolinie Popradu obeszło się bez szkód.

Nagłe wystąpienie rzek wywołał spadek temperatury na skutek opadów śnieżnych w Tatrach.

Wedle relacji Okręgowego Zarządu Wodnego w Nowym Sączu, poziom wody na Dunajcu wynosił w dniu 11 b. m. 35 cm. ponad poziom normalny, z czego wynika, że do poziomu wody podczas pamiętnej powodzi w r. 1934 brakowało 1.40 m.

Obecnie wody opadają i niebezpieczeństwo powodzi minęło. (r.)

...program radjowy.

CZWARTEK, 14 LIPCA

Godz. 6.45 Gimnastyka. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 — Koncert poranny. — 8.00 Lw. „Wesołe Dzień Dobry". — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. — 14.00 Lw. Muzyka lekka. — 14.15 Lw. „Pieśni neapolitańskie" odśpiewa Jadwiga Borczowska (sopran). — 14.35 Lw. Muzyka lekka. — 15.00 Lw. Giełda. — 15.05 Lw. Wiadomości gospodarcze i społeczne. — 15.10 Lw. Program na jutro. — 15.15 „Moje wakacje", powieść Starego Doktora dla dzieci. — 15.30 Lw. „Podróż na Wschód", fragm. z poematu Słowackiego. — 15.45 Wiadomości gospodarcze. — 16.00 Orkiestra rozrywkowa. 16.45 „Poznajmy nieprzyjaciela", pog. — 17.00 Lw. Wiadomości bieżące. — 17.10 Lw. Muzyka kameralna. — 17.40 Lw. „Czytamy Sienkiewicza": „Przez stepy", opowiadanie kapitana R. — 17.55 Lw. Hallo uwaga! — 18.00 Przegląd wydawnictw. — 18.10 Oryginalny Teatr wyobraźni: „Kościuszko w Łazienkach". — 18.45 Lw. „Wesoły czwartek", lekka audycja słowno-muzyczna. — 19.20 Lw. Wiadomości sportowe. — 19.25 Pogadanka aktualna. — 19.35 Lekka muzyka francuska. — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka aktualna. — 21.00 Lw. Aktualność. — 21.10 Lw. „Lehar Kalman", Potpourri Operetkowe w wyk. orkiestry Rozgł. pod dyr. T. Seredyńskiego. — 21.50 Wiadomości sportowe. — 22.00 Muzyka francuska. — 22.55 Przegląd prasy. — 23.00 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego i Komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.10 **Monachium.** „Fryderyka", operetka Lehara.

19.50 **Radio Romania.** Festival muzyki francuskiej.

20.55 **Praga.** Koncert galowy z ok. Francuskiego Święta Narodowego.

Wypadki w przemyskim

W Księżym Moście w powiecie mościskim, piorun zabił w polu 14-letniego Tadeusza Kuszyka, a matkę jego Franciszkę ciężko poranił. Nieszczęśliwą przewieziono w stanie b. ciężkim do szpitala powszechnego we Lwowie.

Na kopalni T-wa Wiertniczego w Humniskach pow. Brzozów, robotnik Leon Skalski skaleczył się odłamkiem żelaza w brzuch tak nieszczęśliwie, że przewieziony do szpitala w Krośnie, gdzie go operowano, zmarł w drodze powrotnej.

W Nikłowocach wydobyto z rzeki Wiszni zwłoki 33-letniej Katarzyny Szpakowskiej. Pod zarzutem zabójstwa aresztowano jej macochę Annę Szpakowską.

PORZĄDKI W „PROŚWICIE". Do Prokuratury S. O. wpłynęło sensacyjne doniesienie o fałszerstwo podpisu przeciw działaczowi „Proświty" w Śliwnicy, Michałowi Tkaczowi. Tkacz wniósł do Starostwa w Przemyślu podanie o pozwolenie na urządzenie zabawy na podaniu tym podpisał Józefa Hrycajłę wiceprezesa tamtejszej „Proświty". Zabawa mimo zezwolenia nie doszła do skutku, bowiem część bojowo nastawionych członków nie dopuściła do niej, z powodu żałoby za Konowalcem. W czasie kłótni wynikłej na tym tle wyszło na jaw oszustwo Tkacza i odpowie on teraz przed Sądem, oskarżony z art. 187 k. k.

Z Jaworowa

Wpisy do Państwowej Szkoły Stolarskiej

Do Państwowej Szkoły Stolarskiej w Jaworowie odbędą się dodatkowo wpisy na rok 1938/39 po wakacjach tj. 29, 30 i 31 sierpnia b. r. Warunki przyjęcia: ukończony 14-ty, a nie przekroczony 17-ty rok życia, ukończenie 4 klas szkoły powszechnej III lub II stopnia, ewentualnie świadectwo ukończenia pierwszego roku nauki w klasie IV szkoły powszechnej I stopnia, należyty rozwój fizyczny.

Uczniowie, pragnący wstąpić do szkoły, winni wnieść na ręce Dyrekcji podania z załączeniem: metryki chrztu, lub wyciągu metrykalnego, ostatniego świadectwa szkolnego. Opłaty szkolne składają się: z wpisowego 10 zł. jednorazowo, oraz z taksy administracyjnej 40 zł. półrocznie.

Dzieci funkcjonariuszy państwowych i zawodowych wojskowych, oraz dzieci niezamożnych rodziców mogą być częściowo lub w całości zwolnione od taksy administracyjnej, o ile wykażą dobre postępy w nauce.

Uczniowie zamiejscowi mogą otrzymać całkowite utrzymanie w Internacie szkolnym za opłatą 30 zł., lub za równorzędną wartość w produktach.

Nauka w szkole trwa trzy lata. Po ukończeniu Szkoły uczniowie mają możność i prawo wstępu do gimnazjów, liceów zawodowych, a następnie do wyższych uczelni po złożeniu odpowiednich egzaminów.

Z Rzeszowa

PRZYKŁADNE UKARANIE UCZESTNIKÓW BÓJKI. W domu organisty w Kąkolówce pow. rzeszowskiego doszło do bójki z powodu zorganizowanej przez uczących się śpiewu chłopców i dziewcząt tańcówki

W trakcie bójki z przybyłymi na tańcówkę intruzami, kilkanaście osób odniosło cięższe i lżejsze obrażenia, a jeden z uczestników bijatyki zmarł. Epilog tej bójki rozegrał się obecnie przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie, gdzie na ławie oskarżonych zasiadły obie strony uczestniczące w bójce. Po przeprowadzonej rozprawie Sąd skazał wszystkich uczestników na kary więzienia od 6 miesięcy do jednego roku.

Z Sambora

EGZAMINA Z PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO W POWIECIE SAMBORSKIM. Staraniem Okręgowego Tow. Rolniczego i Powiatowego Komitetu dla Spraw Młodzieży Wiejskiej przeprowadziła Komisja egzaminacyjna, złożona z delegata Izby Rolniczej inż. Horczaka, p. K. Podolskiego, inż. Josta i p. Wł. Matysiaka egzamin z przysposobienia rolniczego w Samborze, Starym Samborze i Sąsiadowicach.

W czasie egzaminu w Sąsiadowicach przybyła tam specjalna komisja wojewódzka z nacz. Wydziału inż. Szostakiem i insp. Lwowskiej Izby Rolniczej inż. Abrysowskim na czele, która szczególnie zainteresowała się pracą w kierunku pogłębienia wiedzy rolniczej i wynikami przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej, oraz odbywającymi się z tych zagadnień egzaminami, pierwszymi tego rodzaju na terenie Lwowskiej Izby Rolniczej.

Kandydaci, których do egzaminu zgłosiło się ok. 20-tu z całego powiatu, oprócz gruntownego przygotowania teoretycznego, jakie w czasie końcowego egzaminu wykazali, wiele pracy włożyli nad praktycznym zastosowaniem tych wiadomości, prowadząc wzorową uprawę czy to ziemniaków, zboża, czy też hodowlę cieląt, świń, drobiu i t. p.

Z Czortkowa

TRAGICZNA KĄPIEL. Onegdaj zdarzył się w naszym mieście tragiczny wypadek utonięcia młodej dziewczyny. Towarzystwo składające sie z czterech osób, w tym dwóch żołnierzy i dwu młodych dziewcząt, poszło się kąpać w miejsce zabronione. Wśród kąpiących się nagle jeden z żołnierzy i dziewczyna zaczęli tonąć, wówczas to drugi żołnierz skoczył im na ratunek. Tonącego żołnierza zdołał on wyciągnąć na brzeg, natomiast dziewczyna nazwiskiem Janina Jaworska poszła na dno. Zwłoki wydobyto.

Z Rudek

Wielka burza nad powiatem rudeckim

Nad Rudkami i powiatem przeszła gwałtowna burza, połączona z ulewnym deszczem, gradem i piorunami, wyrządzając znaczne szkody w plonach. Burza ta rozpoczęła serię dotychczas trwających obfitych deszczów, gdzie grad wielkości orzecha włoskiego zniszczył około 20 procent zasiewów, a w budynku stacyjnym na stacji kolejowej Komarno - Buczały wybił 12 szyb. Wichura przewróciła stodołę Marcina Drozda w Buczałach i wyłamała dużą ilość drzew. Szkody są znaczne.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. — Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Malop, Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski

Drukarnia Sp. Wyd. Słowo Polskie, Lwów, ul. Zimorowicza 15.